

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | **ŁÓDŹ, SOBOTA, 13-GO LIPCA 1929 ROKU.** | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 193

Olbrzymia eksplozja w fabryce prochu

Lizbona, 13 lipca.

Z powodu szalonych upałów, panujących w Portugalji, nastąpił tu olbrzymi wybuch w fabryce prochu, wskutek samozapalenia się materiałów łatwopalnych.

Pożar strawił doszczętnie cały budynek fabryczny.

Podczas eksplozji, dwu robotników zostało zabitych, kilkudziesięciu odniosło rany.

Lotnicy polscy wystartowali dziś o godz. 4.45 nad ranem z lotniska paryskiego do lotu przez Atlantyk!

Kubala i Idzikowski zrobili całemu światu fascynującą niespodziankę

(Specjalny telegram „Expressu Wieczornego“)

DZIŚ O GODZINIE 9-ej RANO REDAKCJA „EXPRESSU WIECZORNEGO“ OTRZYMAŁA OD SWEGO KORESPONDENTA PARYSKIEGO (T. Ż.) NASTĘPUJĄCY TELEGRAM:

Paryż, 13 lipca.

Po dłuższych przygotowaniach, wielokrotnych próbach silników, wznoszeniach i badaniach pogody

WYSTARTOWALI W DNIU DZISIEJSZYM NIESPODZIEWANIE DWAJ SŁYNNI LOTNICY POLSCY MAJOROWIE KUBALA I IDZIKOWSKI do lotu transatlantyckiego.

Jak wiadomo, jest to już drugi start tych lotników, podczas pierwszego bowiem lotu transatlantyckiego, który odbył się w ubiegłym roku, lotnicy polscy zmuszeni byli do wodowania na pełnym morzu i zostali uratowani przez statek niemiecki.

START DZISIEJSZY ODBYŁ SIĘ O GODZ. 4.45 NAD RANEM PRZY PIĘKNEJ POGODZIE.

Na lotnisku paryskim mimo tak wczesnej pory zgromadziły się tłumy publiczności, ambasada polska, oraz przedstawiciele władz wojskowych.

Start odbył się:

ZUPEŁNIE POMYŚLNIE.

i po kilkunastu minutach lotnicy polscy obrawszy kierunek wprost na zachód znikli za horyzontem.

Zamierzają oni jechać bezpośrednio

DO NEW-YORKU

bez zatrzymywania się na wyspach Azorskich. Przepowiednie meteorologiczne wróżą kilkudniową piękną pogodę nad Oceanem Atlantyckim, co jest

DLA LOTNIKÓW DOBRYM HOROSKOPEM.

Po tym pierwszym starcie nastąpił w niespełna pół godziny potem drugi start z tego samego lotniska. Tym razem wystartowali dwaj lotnicy francuscy Costes i Belont, również do lotu transatlantyckiego. Start ich odbył się również pomyślnie. Dotychczas nie jest ustalone, czy celem podróży lotników francuskich jest New-York, czy Tokio.

Zastrzelił się naczelnik poczty

Stryi 13 lipca.

W dniu wczorajszym oczekiwano daremnie zjawienia się w urzędzie pocztowym w Skolem jego naczelnika Kozioła. Zaniepokojeni jego nieobecnością urzędnicy, gubiąc się w domysłach, poszli do domu, gdy równocześnie nadeszła wiadomość, że naczelnik wystrzelił z rewolweru pozbawił się życia.

Z pozostawionych listów wynika, że przyczyną desperackiego kroku była defraudacja pieniędzy pocztowych.

Na skutek telefonicznego zawiadomienia lwowskiej dyrekcji pocztowej zjechał do Skolego inspektor poczty p. Kwaśniewski, który ustala wysokość skradzionych pieniędzy.

Wiadomość o samobójstwie i jego przyczynie wywarła w całym mieście wielkie wrażenie.

Znaleziony pocisk zabił czterech pastuchów

Lublin, 13 lipca.

We wsi Biszcza, pow. biłgorajskiego zdarzyły się dwa tragiczne wypadki ze znalezionymi na polach pociskami artyleryjskimi. Oto niejaki Szapow Michał przyniósł znaleziony na polu pocisk artyleryjski do grona kilku pasących bydło pastuchów. Tutaj pocisk rzucił on na ziemię, co wywołało natychmiastową eksplozję. Wskutek wybuchu Szapow został na miejscu zabity, a Jan Zreczko, Anastazja Szyłko i Katarzyna Bystrzyńska odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala, gdzie wkrótce zmarli.

Inny mieszkaniec tej samej wsi Iwanik Jan, znalazłszy w polu zapalnik od pocisku artyleryjskiego uderzył nim o sosnę. Wskutek wybuchu 5 osób odniosło cięższe i lżejsze rany.

Olbrzymia katastrofa powodzi w Małopolsce wschodniej

Wsie i pola zalane — Mosty zerwane — Są również i ofiary w ludziach

Lwów, 13 lipca.

Do Lwowa nadeszła wiadomość o wielkiej burzy, która szalała ubiegłej nocy na przestrzeni, na której znajduje się szereg letnisk podkarpackich. Burza połączona była z ulewным deszczem. Na skutek ulewy wylał Prut. Prąd wody zniszczył kilkanaście wsi. W Nadwórnej wszystkie piwnice są zalane wodą. Pod Rafałową utonęło dwóch chłopców. Oprócz zniszczenia kilkunastu mostów chłopskich kilka mostów dużych jest mocno podmulonych.

Wskutek braku połączenia telefonicznego trudno jest uzyskać dokładniejsze wiadomości. Wieści o wylewie Prutu wywołały we Lwowie silną konsternację, albowiem dużo mieszkańców Lwowa i okolicy bawi ta mna letnisk.

Lwów, 13 lipca.

W dalszym ciągu okazuje się, że wylewy nastąpiły na całym obszarze woj. stanisławowskiego i częściowo woj. tarnopolskiego.

Z dalszych informacji, wynika, że wskutek burz i wylewów ucierpiał także powiat stanisławowski.

W Nadwórnej i okolicy Bystrzyca zerwała 7 mostów. Prut, wylewając na całej przestrzeni od Worochty do Jaremcza, zniszczył nadbrzeżne domostwa oraz niektóre drogi wiejskie.

Deszcze padają w dalszym ciągu, wskutek czego istnieje niebezpieczeństwo powiększenia się wylewów. Władze ingerują w tej sprawie, wydając środki zabezpieczające.

W Brosznie wylała Przeczna, zalewając kilkadziesiąt DOMÓW MIESZKAŁNYCH I 700 MORGÓW POLA ZE ZBOŻEM.

Także Świeca wylała, ZALEWAJĄC 8 DOMÓW oraz budynek urzędu pocztowego w miasteczku Wygoda.

W Kałuszu na skutek zalania wodą, zniszczonych zostało 600 MORGÓW POLA.

Wylał również Czeremosz w okolicy Kossów-Kuty. W powiecie kossowskim we wsi Żabie wylowiono z Czeremoszu zwłoki jakiejś kobiety.

Spienione wody ZABRAŁY RÓWNO CZĘŚNIE W TEJ MIEJSCOWOŚCI MOST.

Koło śmierci w fabryce Johna

Łódź, 13 lipca.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych zakłady fabryczne firmy John, przy ul. Piotrkowskiej 219 były terenem wstrząsającego wypadku. W czasie pracy w oddziale mechanicznym z nieustalanej dotychczas przyczyny z jednej z maszyn zleciało koło rozpedowe, wielkości 1,5 metra, i uderzyło w głowę robotnika Stanisława Pieszawę, mieszkańca wsi Stefanów powiatu łódzkiego.

Nieszczęśliwy runął na ziemię, zalewając się krwią. Wezwano momentalnie pogotowie, lecz pomoc lekarska okazała się już zbyt późną. Pieszawa w kilka minut po strasznym wypadku wyzionął ducha.

Funt angielski spada

Berlin, 13 lipca.

„Vossische Zeitung“ donosi z Londynu, że na giełdzie londyńskiej zaznaczył się nowy spadek kursu funta szterlinga w stosunku do dolara.

Zjawisko to uważają za dowód, że najprawdopodobniej gubernatorowi Banku angielskiego Normanowi nie udało się zaciągnąć w amerykańskim Federal Reserve Bank kredytów dla wzmocnienia i zabezpieczenia waluty angielskiej.

Według innych wersji przyczyną wahania się waluty angielskiej mają być przygotowania Francji do spłacenia Ameryce w dniu 1 sierpnia 400 milionów dolarów.

Dla umożliwienia sobie tej spłaty Francja wycofuje większość swoich walut z rynku londyńskiego i przekazuje je do Nowego Jorku.

Ponowny spadek funta wywołał wielkie zaniepokojenie w londyńskich kręgach finansowych.

Po 246 godzinach lotu wyładowali wczoraj amerykańscy lotnicy

New Jork, 13 lipca.

(Telegram własny „Expressu“). W dniu wczorajszym wyładował wreszcie samolot amerykański, który już od 10 dni szedł w powietrzu, pobijając przed czterema dniami rekord długości lotu. Lądowanie nastąpiło nie z winy lotników. Z przyczyn od nich niezależnych

nie byli oni w stanie otrzymać dalszego zapasu benzyny, co zmusiło ich do wylądowania. Ogółem utrzymali się oni w powietrzu 246 godzin, pobijając rekord ustalony w styczniu br. również przez lotników amerykańskich o prawie 100 godzin. Zwycięzcy przebyli drogą równą obwodowi kuli ziemskiej.

Dwa tysiące dziewcząt

pada rocznie pastwą hamburskich handlarzy żywego towaru

Większość z ofiar — to polki i żydówki

W jednym z pism niemieckich pojawił się rewelacyjny artykuł, odsłaniający kulisy międzynarodowej mafii handlarzy żywym towarem. Najważniejszą bazą handlu białymi niewolnicami jest Hamburg, miasto rozległe o licznych przedmieściach, zamieszkałych przez męty, od których roją się portowe miasta.

Według statystycznych obliczeń na 100 mieszkańców Hamburga — dziewczęciu jest notowanych w policji. Obieżyświaty i zbiegli katorżnicy uważają Hamburg za najpewniejsze miejsce postoju toteż zatrzymują się tutaj dla nabrania oddechu do dalszej podróży. Jednakże w porównaniu z Berlinem posiada Hamburg znacznie mniej klubów złodziejskich, jako że hamburskie rzeźmieszkli zaliczają się do kategorii ptaków przelotnych. Natomiast w dziedzinie handlu żywym towarem Hamburg bije wszystkie rekordy.

Świetnie prosperująca branża sutenerów posiada liczne jacejki, gdzie odbywają się formalne targi na dziewczęta. Sutenerzy hamburscy z zapalem godnym lepszej sprawy pełnią funkcję pośredników i agentów do szczególnych poleceń u potentatów, zajmujących się handlem kobietami.

Policja obyczajowa jest bezsilna wobec potężnej, zorganizowanej i solidarnej mafii. Zdołano wprowadzić ustalić, że centrala owego tajnego przedsiębiorstwa znajduje się w Hamburgu, że rok rocznie w mieście tem znikają młode dziewczęta, że argentyńscy handlarze pozostają w ścisłym kontakcie z centralą hamburską, która załatwia wszelkie transakcje, związane z wywozem „towaru” za ocean, ale pomimo tak niezbitych dowodów nie udało się do tej pory unieszkodliwić tej odradzającej się stugłowej hydry.

Niedawno powstał w Hamburgu specjalny komisariat, który rozprządza sztabem wytrawnych wywiadowców obojga płci. Głównym jego zadaniem jest roztoczenie bacznego kontroli nad podróżnymi, przyjeżdżającymi do Hamburga, oraz nad pasażerami transatlantycznych parowców. Komisariat otrzymuje raporty z rozmaitych krajów i na tej podstawie udaje mu się niejednokrotnie przychwycić członków mafii w chwili, gdy wsiadają na okręt w towarzystwie swoich „pupilek”. Zdają sobie, oni sprawę, że są śledzeni, to też taktyka handlarzy polega na częstym zmienianiu „ja czejek” i przewożeniu białych niewolnic tam i napowrót z miasta do miasta, celem zmylenia pogoni.

Na każdym postoju ofiara otrzymuje nowego dozorcę, że jednakże i ten system okazał się zawodny, zastosowano ostatnio nowy sposób wprowadzania w błąd policji.

Djabolistyczne dzieciobójstwo

Z Hamburga donoszą o zbrodni podwójnego dzieciobójstwa, popełnionej na skutek strasznego zabobonu przez niejakich Steffenów, zamieszkałych w Hohenburgu nad Elbą.

Na strasne krzyki, które nagle rozbudziły ich sąsiadów wśród nocy, włamano się do ich mieszkania i zastano tam dwoje dzieci Steffenów zamordowanych w najstrasniejszy sposób przy pomocy niezliczonych ciosów zadanych im nożyczkami i bestjańskich razów gumowymi pretami.

Gdy zaalarmowani krzykiem ludzie wpadli do mieszkania Steffenów, Steffan siedział spokojnie przy łóżku, na którym znajdowały się zmasakrowane zwłoki dwojga jego dzieci i palii papierosa. Żona jego padła na kolana i jęła krzyczeć, że dzieci jej przyniesione zostały w ofiarze djabłu.

Przeprowadzone w tej niezwyklej sprawie dochodzenie udało już ustalić, że Steffenowie, czyniący wrażenie anormalnych, należeli do jakiejś djabolistycznej sekty i że dzieci ich padły ofiarą jakiegoś strasznego zabobonu.

Nieszczęśliwa ofiara zostaje umieszczona w czcigodnej rodzinie, w charakterze bony i jako taka nie wzbudza niczyich podejrzeń i „szczęśliwie” dobiega do portu. Dopiero po upływie dłuższego czasu czcigodna rodzina umieszcza naiwną dzierlatkę w speluncie, której właściciel słono zapłacił za nową niewolnicę.

Misjonarze katolicy i protestancy również energicznie zwalczają handel żywym towarem, jednakże niemałym szkopułem jest fakt, iż duży procent dziewcząt zupełnie dobrowolnie zaprzęda się w niewole.

Ostatnie zarządzenia władz niemieckich zmierzające do zredukowania liczby domów publicznych wywołały popłoch na czarnej giełdzie handlu kobietami. Mafja zaczyna się obawiać nagłej baissy cen, wobec tego, iż zredukowane niemieckie vierges folles same, bez pomocy pośredników śpieszą do Argentyny. Ogółem rocznie „wyjeżdża” z Hamburga 2 tysiące dziewcząt.

Jak wykazały statystyki większość białych niewolnic stanowią polki i żydówki, trzydzieści procent — Niemki, najmniej latwowierne. so tak się okazuje amerykanki.

Miljonerzy rządzą Ameryką

Pan Roosevelt, gubernator stanu Nowego Jorku, przestrzega w artykule ogłoszonym w tamtejszych pismach, że już dzisiaj rząd i społeczeństwo Stanów Zjednoczonych podlega absolutnej władzy wielkich milionerów.

Właściwym rządcą Stanów jest już dziś wielki kapitał i czasy, które obecnie przeżywamy, można na wzór średniowiecza porównać z feudalizmem, kiedy to wielki posiadacz ziemski był panem kraju i życia obywateli.

Walki poszczególnych koncernów i trustów z rządem ludzako przypominają zatargi udzielnych księząt i baronów z prawowitym monarchą.

— Demokracji amerykańskiej grozi zagłada — twierdzi pan Roosevelt. — Lud amerykański będzie raz jeszcze musiał walczyć o swoją niepodległość.

Tylko jedna uczeiwa

Oryginalna kontrola cnoty „słomianych wdówek”

Jest to opowieść godna ironicznych powiastek Voltaira.

W Neuil pod Paryżem zjawił się przed paru tygodniami pewien przedsiębiorczy młodzieniec, który postanowił spekulować na nieczystym sumieniu „słomianych wdówek”.

Przystojny ten brunet odwiedzał panie, których mężowie bawili w stolicy przedstawiał się jako detektyw nasłany przez mężów i proponował dyskrete za umiarkowaną sumę 500 franków.

„Przedsiębiorstwo” szło doskonale i sprytny młodzieniec w parę tygodni zebrał kilkanaście tysięcy. Ale założenie jego, że wszystkie damy, których mężowie są nieobecni, mają coś na sumieniu, — było niesłuszne.

Zaproponował bowiem pewnego dnia 500 franków honorarium za dyskrete damie, do szaleństwa zakochanej w swym mężu, i do utrzymującej własnego detektywa, który właśnie tego męża śledził.

Aresztowany oszust stwierdził wobec komisarza policji, że dama ta była jedną na trzydzieści, które miały nieczyste sumienie.

Ciężki kryzys

niemieckiego przemysłu filmowego

Niemiecki przemysł filmowy przeżywa silną depresję. Produkcja znacznie osłabła, wartość artystyczna filmów obniża się do nader przeciętnego poziomu. Daje się odczuć wielki brak zdolnych aktorów. Jeszcze gorzej powodzi się właścicielom kinoteatrów, których położenie stało się katastrofalne. Już w lecie ub. roku było bardzo źle z ich finansami, teraz jednak sytuacja zostrzyła się jeszcze. Wre walka podatkowa. System podatków stosowany względem kin podlega ostrej namiennej krytyce. Właściciele kin domagają się kategorycznie jego zmiany i grożą zamknięciem swych lokali.

Teatr Świeflny

CASINO

Ostatnie 2 dni!
Wielki podwójny program!

— I. —

PRZEGRANE ŻYCIE

Dramat na tle czasów wojennych i obecnych.

— II. —

Mężczyzno, nie grzesz!

Komedja w 8 akt. na tle konfliktu małżeńskiego.

Początek o godz. 3-ej po południu.

Orkiestra pod dyr. L. Kanfora.

Znawca 86 języków

Z fryzjera, jubilera — wielki uczony włoski

Przed paru dniami zmarł w Wenecji znakomity filolog włoski, pan Alfred Trombetti, jeden z najznakomitszych językoznawców świata. Profesor zmarł nagle, podczas kąpieli w morzu.

Trombetti był synem ubogiego robotnika. Zaledwie nauczył się czytać i pisać, już umiał po francusku, nauczył się tego języka od towarzysza zabaw, syna robotnika francuskiego, zatrudnionego w Wenecji. Mając lat siedem w podobny sposób nauczył się po niemiecku.

Jako siedmioletni chłopiec posłany przez rodziców do gimnazjum, bez słownika czytał autorów greckich i łacińskich.

Od wędrownego kupca perskich dywanów nauczył się po persku, mając lat 16-cie.

Jako siedemnastoletni chłopiec otrzymał niedostateczne stopnie w gimnazjum z matematyki i historii, wystąpił ze szkoły i został pomocnikiem fryzjerskim. W dzień strzygł i golił głowy i brody włochów, nocami poświęcał się nauce języka hebrajskiego.

Ojciec Trombettiego bardzo się gniewał na studia swojego syna i twierdził, że wypalał po nocach za wiele świec.

Wkrótce Trombetti wystąpił od fryzjera i rozpoczął praktykę jako czeladnik jubilerski.

Karjera jego, jako filologa rozpoczęła się dopiero wówczas, kiedy profesor Landoni przypadkiem zaszedłszy do sklepu jubilerskiego poznał zdolności młodego chłopca.

Trombetti kształcił się odtąd dalej pod kierunkiem Landoniego i jako 23-letni młodzieniec wysłany był do badania dialektów wschodnio - afrykańskich negrów, stanowiących niewolniczą warstwę ludności Abisynji.

Po powrocie stamtąd Trombetti ogłosił cały szereg słowników języków afrykańskich, poczem udał się do Australji, zbadał pierwotne dialekty tamtejszych mieszkańców, które również opisał w sposób słownikarski i gramatyczny.

Mając lat czterdzieści Trombetti zajął się językami Mongołów i następnie językami Indian amerykańskich.

Twierdził on, że wszystkie języki na świecie są sobie pokrewne i że wystarczy znaleźć tylko klucz, ażeby je wszystkie zrozumieć.

Trombetti mówił biegle 86 językami. Śmierć tego filologa przypomina nam św. p. Andrzeja Gawrońskiego przedwcześnie przed paru laty zgasłego profesora lwowskiego uniwersytetu.

Andrzej Gawroński mówił biegle 36 językami.

Oszustwo wyścigowe zakrojone na bardzo szeroką skalę

W Niemczech toczy się obecnie niezmiernie ciekawa sprawa o oszustwach na tle wyścigowym. Bohaterem tej afery jest niejaki Adolf Wudke, który stanął na czele zorganizowanej przez siebie szajki wyłudzącej pieniądze za konie startujące na wyścigach we Francji.

Wudke, sam zamieszkały w Berlinie i posiadający tam potajemną i dotychczas niewykrytą radiostację odbiorczą, miał we Francji głównego pomocnika, który takim samym aparatem nadawczym sygnalizował mu szyfrowane depesze o wynikach biegów na torach francuskich.

Wudke roztelefonował natychmiast otrzymane dane do swych agentów, którzy oczekiwali na nie po różnych resuratacjach berlińskich w pobliżu biur book

macherskich i na zasadzie tych wiadomości obstawiali w owych biurach danego konia, o którego zwycięstwo nikt jeszcze nie w całym Berlinie nie wiedział.

Niewiadomo jak długo prosperowałby ten isticie złoty interes, nie oparty na żadnym ryzyku i czyniący z p. Wudkego jedynego człowieka, dla którego każdy koń był „murowanym pewniakiem”, gdyby nie chciwość tego sportsmana.

Pan Wudke tak się przyzwyczaił do swych szantaży, że począł szantażować własnych pomocników i agentów, aż wreszcie jeden z nich doniósł o wszystkim policji. Sam jednak główny macher zdołałszy przewahać w porę pismo nosem, drapnął pokryjomu i dotychczas poszukiwany jest przez niemiecką policję.



Zona: — Czy to ty, Kubusiu?
Złodziej: — Nie, Kubus jest już pod łóżkiem.

Krwawy „odbijany” Nożem w pierś szczęśliwszego rywala

Lódź, 13 lipca.

We wsi Grędzew pod Kaliszem odbywała się wesółą zabawa w karczmie. Przez całą noc tańczono do upadłego, a gdy nad ranem pod wpływem alkoholu atmosfera stała się gorąca, wywiązała awantura, która pociągnęła za sobą bardzo poważne skutki.

Jeden z miejscowych młodzieńców, Stanisław Frasiak, przez cały czas zabawy siedział oswiały przy stoliku w kącie izby. Jego wybrana, Zosia Karolówna, tańczyła bowiem z przybyszem z sąsiedniej wsi niejakim Władysławem Adamczewskim i wcale na niego nie zwracała uwagi.

Frasiak nie robił jej scen zazdrości.

Chciał zalać robaka, więc pił bez przerwy. Dopiero o świcie, gdy był już mocno wstawiony podszedł do panny Zosi i poprosił ją do tańca. Dziewczyna dała mu wymijającą odpowiedź, a po chwili spożyła już w ramionach Adamczewskiego.

Frasiak nie mógł pohamować wściekłości. Zerwał się z krzesła i skoczył do roztańczonej pary.

— Odbijanego! — krzyknął. Adamczewski jednak zaprotestował. Dziewczyna również nie chciała zmienić tancerza.

— Uciekaj do swojej wsi — krzyknął wówczas wściekły Frasiak do swe go rywala. — Zabiję cię, jeżeli tu zostaniesz.

Adamczewski uderzył go w twarz. Frasiak wyciągnął wówczas z kieszeni nóż i błyskawicznym ruchem zadał mu cios w pierś, poczem wyskoczył przez okno, rzucając się do ucieczki.

Adamczewskiemu udzielono pomocy lekarskiej. Rana jego okazała się niezbyt poważna, o też po kilku tygodniach młodzieniec powrócił już do zdrowia. Władze policyjne zawiadomione o zajściu odszukały Frasiaka i pociągnęły go do odpowiedzialności karnej. Stał przed sądem, który skazał go na dwa miesiące więzienia.

ZBRODNIĘ Z ZAZDROSCI

Coraz częściej sądy zajmują się krwawymi tragedjami erotycznymi
Ciekawe uwagi prokuratora sądu Najwyższego

Lódź, 12 lipca.

Badacze duszy ludzkiej powiadają, że zazdrość jest towarzyszką miłości i najpewniejszym jej dowodem. Przyrodnicy określają ją jako atawizm i pozostałość z czasów, gdy człowiek trwał w stanie zwierzęcym. Psychiatrzy natomiast przy pisują jej znamiona chorobliwego zbroczenia. Jakkolwiek sprawa się przedstawia zazdrość jest przyczyną licznych dramatów, rozprzęga stadła małżeńskie i nieraz rzekomo pokrzywdzonemu małżonkowi wkłada do ręki zabójczą broń przeciwko drugiej stronie lub domniemanemu kochankowi.

Sądy karne nieraz zajmują się muszą krwawymi czynami z prawdziwej gry miłości i śmierci.

Bardzo ciekawą pracę tej materji poświęca w majowym numerze „Palestry” Stanisław Czerwiński, prokurator sądu najwyższego. — Przytoczywszy dwa wypadki nieuzasadnionego zabójstwa pod wpływem zazdrości, zajmuje się autor kwestją zazdrości bez przyczyny, gdy osoba ukochana nie daje powodu do niedowierzania. Wystąpiwszy przeciw mąskymie, że „kto nie zazdrości, ten nie kocha”, pisze:

„Kochać idealnie, znaczy z góry przebaczyć wszystko ukochanej osobie... jeżeli jest tak, to trudno pogodzić miłość z zazdrością. Prawdziwa idealna miłość polega na wysokim uczuciu sympatii duchowej, na szczerym i serdecznym przywiązaniu do pewnej osoby, połączonej z głębokim szacunkiem, z gotowością częścicowej lub zupełnie rezygnacji ze swe go „ja” na rzecz ukochanej osoby.

Element namiętności stwarza przede wszystkim w duchowym stanie człowieka, pierwiastek pobudzający do zawładnięcia osobą kochaną, pierwiastek egoistyczny, wymagający zadośćuczynienia swym żądom — wzajemności kochanego względem kochającego. Ten element namiętności jednak stwarza uczucie zazdrości, gdy w umyśle człowieka powstaje niedowierzanie, brak zaufania do osoby ukochanej.

Są ludzie, którzy już od urodzenia noszą w sobie defekt niedowierzania i podejrzliwości. Są to neurastenicy wysoce wrażliwi, pozbawieni równowagi moralnej... Tacy ludzie obok uczucia miłości doznają prawie jednocześnie całkiem innego jeszcze uczucia, uczucia strachu, „a może ta osoba mnie zdradzi”? Na tle takich ciągłych wątpliwości rozwijają się iluzje myśli, błędne pojęcia, błędne rozumowania, a co zatem idzie — błędne czyny. Obok tego jednak stoi prawda życiowa i rzeczywistość, uczucie miłości

Zazdrość zmusza człowieka do chorobliwej nienawiści, do ciągłego podejrzenia kochanki o niewierność, do szpiegowania jej na każdym kroku. Ciępi on nie wskutek pewnych realnych faktów, które zakłóciły spokój jego duszy i wyprowadziły go z równowagi, lecz wskutek domniemań, wysnutych z urojeń faktycznych chorej wyobraźni, wywołanych pewnymi okolicznościami lub czynami ukochanej.

W duszy człowieka powstaje prawdziwe piekło. W tym okresie ciępi i przeżywa straszne męczarnie tylko osoba, która zazdrości, albowiem wszystkie te

uczucia tłumi ona w sobie... Nazewnątrz nie się jednak nie ujawnia... Nikt z otoczenia nie podejrzewa nawet całego tragizmu życia tej osoby”.

W takim stanie jednak człowiek długo pozostawać nie może. Szuka on wyjścia. Następuje to niespodziewanie przez wyładowanie zawartości zbolalej duszy, w ostry i brutalny sposób, przyczem kultura i wychowanie ustępują zwierzęcej naturze człowieka. Pod wpływem takich uczuć człowiek zdolny jest popełnić najcięższe przestępstwa, a dokonawszy ich uczuwa z początku zadowolenie, ale potem ogarnia go skrucha i nieraz nawet usiłuje popełnić samobój-

stwo. Winowajca nie ukrywa swego czynu, lecz natychmiast donosi o tem władzy.

Autor dochodzi do wniosku, że zasadniczą przyczynę zazdrości stanowi dzie dziczność chorobliwa i zwyrodnienie, cy tuje autorów, że mogą ją wywołać także przyczyny zewnętrzne działające na centralny system nerwowy, alkoholizm, zaś u starców zmiany w korze mózgowej a obostrzone objawy zazdrości zauważano u kobiet w czasie menstruacji. Przesłstwo w stanie zazdrości popełnia sprawca w stanie silnego afektu, gdy nie jest już w stanie panować nad przejawami uczucia.

Dziewczyna uliczna wyszła za mąż za bigamistę

Lódź, 13 lipca.

Regina Kirsztajówna była sierotą. Nie miała ojca ani matki. Do lat 18 wychowywał ją wujek, który zmarł, nie pozostawiając dziewczynie żadnych środków do życia. Nieszczęśliwa dziewczyna znalazła się na bruku. Nie mogąc otrzymać żadnego zajęcia, Kirsztajówna wkrótce stoczyła się na manowce. Po kilku latach wyjechała do Warszawy, chcąc porzucić swój hańbiący zawód, lecz i w stolicy nie znalazła żadnej pracy i była zmuszona dalej sprzedawać swe ciało.

Pewnego wieczoru, gdy samotnie się działa w Alejach Ujazdowskich wszczął z nią rozmowę jakiś starszy mężczyzna o bardzo ujmującej powierzchowności. Mężczyzna ów został jej kochankiem, a po paru miesiącach oświadczył nawet, że chce się z nią pobrać. Kirsztajówna oczywiście bez wahania zgodziła się na jego propozycję. Wyjechali razem do Jugosławji. Kirsztajówna, przyjęła chrzest i wyszła za mąż za swego opiekuna, 46-letniego Bronisła-

wa Białego. Wkrótce powrócili do Warszawy, gdzie rozpoczęli ciche, pracowite życie.

Idylle tę przerwała policja. Okazało się bowiem, że Biały był już żonaty i że swą pierwszą małżonką miał czworo dzieci. P. Biały dowiedziawszy się, iż mąż jej ożenił się poraz drugi, oskarżyła go o bigamję.

Biały został aresztowany. Pociągnięto również do odpowiedzialności jego drugą żonę, gdyż dochodzenie ustaliło, że wiedziała ona o przestępstwie. Wczoraj para ta stanęła przed sądem.

Na sprawie oskarżenia przyznali się do winy. Ich obrońca w dłuższym przemówieniu dowodził, że Biały nie popełnił bigamji dla celów materialnych, lecz kochając Kirsztajównę i nie mogąc otrzymać rozvodu postanowił za wszelką cenę dać jej swe nazwisko.

Sąd po naradzie skazał Białego na trzy miesiące więzienia. Karę tę na zasadzie amnestji całkowicie mu darowano. Kirsztajówna została uniewinniona.

Sekwestrator pod kluczem Defraudacje w magistracie częstochowskim

Częstochowa, 12 lipca

Od niejakiego czasu magistrat w Częstochowie sprostżył zbyt znaczne kurczenie się wpływów z podatków miejskich, które nie można było wytłumaczyć samym tylko kryzysem gospodarczym.

Nie mogąc dojść, gdzie leży przyczyna tego niemilego zjawiska, magistrat częstochowski odniósł się do wydziału śledczego.

Dochodzenie policyjne doprowadziło do aresztowania sekwestratora, Stanisława Włodarza, który jak to doraźnie stwierdzono z kwitariuszów, zdefraudował sumy, ściągnięte za podatki. Niewątpliwie dalsze śledztwo wykaze dużo większe rozmiary nadużyć.

Podczas prowadzenia dochodzeń ujawniono również zostało, że nie tylko sekwestrator Włodarz robił malwersacje, ale i inni nie są w porządku, przyczem nadużycia jednego z sekwestratorów się gaja poważniejszych sum.

Nazwiska dalszych defraudantów nie zostały jeszcze podane do publicznej wiadomości, gdyż dochodzenie względem nich nie zostało zakończone. Ogólnie spodziewają się w Częstochowie, że dni najbliższe przyniosą sensacyjne szczegóły w tej sprawie.

Na Wiśniowej Górze

żądajcie

„REPUBLIKI”

— i —

„EXPRESSU”

w kiosku gazetowym F. Janimka
willa Bendytowicza obok felczera
Janickiego.

LUONA

Dziś i dni następnych!
Rekordowy podwójny program

I.

**Miłość dziewczyny
z Music Hallu**

Olśniewający przepychem i wystawą
dramat

Tęczę uroku i czaru w filmie tym roz-
tacza zwodniczo piękna. **Billie Dove.**

II.

Humor! Śmiech! Dowcip!

Bogini Pokus

Niezwykłe przygody amerykanina na
Olimpie z ulubionym i niezrównanym
komikiem

Charlie Murray'em
w roli głównej.

Początek przedst. o g. 12 wpoł.
Ceny miejsc niższe.

W notesie reportera.

Ubiegłej nocy do sklepu spółdzielni „Dzwignia”, mieszczącej się przy ul. Wól czańkiej 222 dokonano włamania. Lu- pem włamywaczy padło 40 zł. gotówka oraz wyroby tytoniowe wartości 250 zł. Kradzież spostrzeżono dopiero w godzinach porannych. Wszczęte przez policję dochodzenie dotychczas nie dało żadnych rezultatów.

Ze strychu domu przy ulicy Magi- strackiej 16 skradziono białiznę wartości 800 zł. stanowiącą własność tej kamie- nicy Borucha Błata. Złodziei narazie nie ujęto.

Przejechanie

W dniu wczorajszym na ul. Zawadz- kiej został przejechany przez taksówkę Roman Zawadzki zam. przy ul. Zgier- skiej 74. Doznał on ciężkich obrażeń cie- lesnych. Wezwane pogotowie po udzie- leniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

Na ul. Tkackiej dostał się pod koła wozu Edward Wildman. Udzielono mu pomocy lekarskiej.

W bramie domu przy ul. Kątnej 60 został przygnieciony wozem do muru woź- nica Marcin Kwiecień zam. przy ul. Zó- rawiej 14. Wezwane pogotowie stwier- dziło, że woźnica doznał złamania oboj- czyka i przewiozło go w ciężkim stanie do szpitala przy ul. Podleśnej.

Znach samobójczy

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ul. Czernitarnej 1, targnęła się na ży- cie 27-letnia Felicja Kazimierska, która napiła si ewiększej dozy jodyny. Wezwa- ne pogotowie udzieliło desperatce pier- wszej pomocy. Przyczyny rozpacznego kroku nie ustalono.



Małe bajeczki dla dużych dzieci

I. W OGRÓDKU.

Raz gość w ogródku
jadł kolację.
Dość skromną:
sznycel,
bombka piwa...

A gdy zakończył
już libację,
wstał, pałto wzięł,
kelnera wzywa —
Nagle mu słabo
się zrobiło...

Czy z nóg go zwał?
lekki trunek?
Czy jadło strufo?

Nie... To tylko
kelner przedstawił
mu rachunek.

II. PAPIEROS.

Raz młodzian pewien
krasnolicy,
jak ryba zdrów,
barczysty, smoczy —
zemdlony upadł na ulicy.

Wnet tłum ciekawskich
go otoczył —
jest pogotowie...

Co się stało?
Dlaczego zemdlął
człek tak zdrowy?

Wypalił — jak się okazało
papieros nasz
monopolowy.

III. TELEFON

Raz ktoś słuchawkę
telefonu
zjął i na pola...
czenie czeka

A ze słuchawki —
anj tonu...

Czas płynie wolno
gość się wścieka...

W widełki jał
szalony wali...

Aż — wścijkł się!

Krew mu
mózg zalała...

Tak długo trwało
nim z centrali
panienka doń się
odezwała.

REMUS.

Hallo! Tu radjo!..

11.56 — Sygnał czasu: 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — Wystawa poznańska mówi. 13.00 i 15.40 — Komunikaty. 16.15 — Kacik artystyczny L. S. G. 16.30 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Przemówienie p. t. Emigracja polska a pierwszy zjazd polaków z zagranicy — wygl. red. M. Pankiewicz. 17.25 — odczyt p. t. Zabiegi magiczne w polskich obrzędach weselnych — wygl. p. Stanisław Lewicki. 17.50 — Ostatnie nowiny z wystawy. 18.00 — program dla dzieci z Krakowa. Baśń czarodziejska pióra Ewy Szelburg p. t. Za siedmioma górami. 19.00 — Rozmaitości. 19.25 Komunikaty. 19.56 Sygnał czasu. 20.05 — Odczyt p. t. Organizacja wycieczek krajoznawczych — wygl. p. Stanisław Lewicki. 20.30 — Transmisja z doliny Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmonii warszawskiej i soliści. Dyryguje Zdzisław Górczyński. od 22.00 do 22.20 Komunikaty. 22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.
Wiedzi, 516.3 m. — 20.05 — „Der Cesar” — operetka Jana Straussa.

Blaski i cienie gwiazdy życia
ilustruje film p. t.
„Prawo młodości”
z MADGE BELLAMY

wkrótce „LUNA”

Angielscy tenisiści walczą o pułkar Davis'a



Angielscy tenisiści: (z lewa na prawo) Sabelly, Collins, Hughes, Gregory i Austin, którzy przybyli do Berlina w celu rozegrania zawodów o pułkar Davisa 12—14 lipca b. r.

Publiczność meczowa skarży się na dorożkarzy z przed boiska D. O. K. IV.

Lódź, 13 lipca.

W bieżącym roku wszystkie mecze ligowe piłki nożnej odbywają się na boisku D. O. K., znajdującym się na placu Hallera. Każdy z takich meczów odwiedzany bywa przez 4—5.000 widzów. Na boisko dojeżdża się tramwajem nr. 17 do rogu Zielonej i placu Hallera. Przestrzeń dzieląca boisko od przystanku tramwajowego, jest niezachodząca i przebiega się ją w ciągu kilku minut.

Niewiarygodne natomiast zdolności trzeba posiadać, by po skończonym meczu przedostać się z boiska przez plac jezdni na chodnik po przeciwnej stronie boiska. Przestrzeń do przebycia wynosi 25—30 metrów, ale na przejście musi się zużyć czasem 15—20 minut czasu. I trzeba być nieładą akrobata, by przestrzeń tę przejść bez uszkodzenia.

Po opuszczeniu boiska i znalezienia się tuż przy bramie, staje publiczność bezradna na widok morza głów koni, setek dorożek i taksówek. Do-

rożki ustawione są we wszystkich kierunkach i tak blisko jedna obok drugiej, że nie tylko przedostanie się między dwoma dorożkami jest utrudnione, lecz i zajęcie dorożki następcza bardzo duże trudności. Dorożkarze chcą jak najprędzej zdobyć pasażerów, aby ewentualnie jeszcze raz powrócić, starając się wyprzedzić jeden drugiego i nie zwracając wcale uwagi na publiczność, która musi wysilać całą swoją uwagę, by nie dostać się pod kopyta koni. Krzyki, wrzaski i nawoływania, tumanu kurzu, klótnie dorożkarzy — wszystko to składa się na całość trudną do opisanja.

Policjanci konni, którzy są tam obecni celem utrzymywania porządku, są bezradni. Nie pomagają ani ich autorytet, ani zwracane dorożkarzom uwagi. Panami placu są dorożkarze.

Pożądanem byłoby zainteresowanie się tym stanem rzeczy odpowiednich czynników.

Zmierzch filmu niemego

Sześć przedstawień „Śpiewającego błazna” — Londyn nie posiada już ani jednego kina niemego

Kino wkroczyło zdecydowanie w nową fazę rozwoju. Z niedowierzaniem a nawet lekceważeniem słuchano u nas wieści o „nowym amerykańskim humbugu”, t. zn. o filmie dźwiękowym. Nie wierzono, by film ten przyjął się i w Europie.

Cóż jednak mówi rzeczywistość? Oto w największych kinematografach Paryża i Berlina od szeregu miesięcy wyświetla się filmy dźwiękowe, które cieszą się olbrzymim, coraz bardziej wzrastającym powodzeniem. W paryskim Aubert-Palace Cinema wyświetlano głośnego już dzisiaj na całej kuli ziemskiej „Śpiewającego błazna” z świetnym pełnym sentymentalizmem śpiewakiem Al Jolsonem — przeszło 600 razy. Takim samym powodzeniem cieszy się film w „Gloria-Palast” w Berlinie. W Londynie niema dzisiaj już ani jednego kinematografu, wyświetlającego filmy „nieme”. Jedno kino chciało podtrzymać „stare tradycje” niemej muzyki, ale tak mała miała frekwencję, że i ono idąc za ogólnym prądem, zaczęło wyświetlać filmy dźwiękowe.

Powodzenie filmu mówionego w Londynie jest wielce charakterystyczne, gdyż sposób wystawiania się amerykańskich aktorów różni się wybitnie od mo- wy angielskiej. Mimo to jednak amerykański film, mówiony zdobył sobie Anglię bez zastrzeżeń.

Filmy dźwiękowe są dwojakie: albo opierają się na tekście mówionym i śpiewanym i wtedy powodzenie ich zależy przede wszystkim od artystów. Takim filmem jest właśnie „Śpiewający bla-

zen” z Jolsonem. „Cnotliwa grzesznica” i „Szalona hrabianka” z Coleen Moore. Drugim typem filmów dźwiękowych jest film, w którym reżyser wykorzystuje dźwięki, szmeru hałas dla efektów czysto reżyserkich. Filmy tego typu mają znacznie większe zastosowanie, gdyż znajomość języka jest tutaj zupełnie niepotrzebna. Do tych filmów należy przede wszystkim arcydzieło Michała Kertesa „Arka Noego” z Dolores Costello, uchodzące za szczyt dotychczasowej twórczości filmowej i „Łódź podwodna”.

W przeciwieństwie do dramatu scenicznego, w którym milczenie często jest podkreśleniem ragedji (np. scena z wiarusem w „Warszawiance” Wyspiańskiego) w filmach dźwiękowych efekt osiąga się zapomocą nagłego szmeru czy dźwięku. Takim efektem jest moment w „Łodzi podwodnej”, w którym nurek zbliża się do skazanego na zagładę okrętu.

Jest rzeczą ciekawą, że w bieżącym sezonie Ameryka ma produkować 558 filmów, w tem tylko 168 niemych.

Np. Paramount ma w planie 45 filmów mówionych, a tylko 15 „niemych”. Fox 40 mówionych a niemych 10.

Cyfry te świadczą o tem, że zbliża się nowa era filmu.

Przechodząc przez ulice rozetrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.



„Comedie française” ma się przekształcić w „kino mówiące”...

Nadzwyczajną sensacją wywołaną w Paryżu niedawno wieść o zamiarze przestoczenia słynnego teatru „Comedie française” w — teatr-filmu mówiącego.

„Comedie française” jest w Paryżu teatrem o najstarszej tradycji, posiada w historii teatru francuskiego cały szereg chlubnych kart, grywali w nim najwięksi aktorzy, najslawniejsi autorzy stawali tam pierwsze kroki... Nic dziwnego więc, że wiadomość o przekształceniu stanowi dziś temat rozmów całego Paryża.

A sprawa zdaje się być już rozstrzygnięta... Na zgromadzeniu, zwołanem przez dyrektora teatru, Emila Fabre'a, obwieszczono publiczności ten plan sensacyjny. Dzisiaj — Komedja francuska jest — przyznać to należy bez ogródek — teatrem bardzo kosztownym i prócz odwiecznych tradycji nie posiada już specjalnych walorów artystycznych, a co najważniejsze, swą nieumiejętnością przystosowania się do nowego ducha czasu naraża państwo na płacenie wysokich subwencji. Dyrekcja teatru postanowiła raz z tem skończyć i to w tak kompromisowy sposób, aby nie związując instytucji, przestoczyć ją zasadniczo.

W ten sposób za jednym zamachem konserwatywna komedja francuska będzie zmieniona na przedsiębiorstwo nie tylko najbardziej nowoczesne, lecz finansowo żywotne i najaktywniejsze.

Głównym bodźcem do tej przemiany były ustawiczne spory artystów z dyrekcją, mające swe źródło w zaniedbywaniu obowiązków w teatrze na rzecz przedsiębiorstw fonofilmowych. Obecnie Fabre postanowił dokonać rewalacyjnego eksperymentu, zamieniając „Comedie Francaise” na przedsiębiorstwo filmowe w własnym zarządzie.

Wprawdzie już dawniej nosiła się dyrekcja z zamiarem fonofilmowania przed stawień, lecz miało to być jedynie środkiem do utworzenia archiwum teatralnego. Obecnie jednak sprawa przedstawia się inaczej. Komedja francuska zamierza rozbudować sieć teatrów filmowych w całej Francji, z wyjątkiem Paryża, którego przedsiębiorstwom fonofilmowym nie chce robić konkurencji.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI
W sobotę o godz. 4 popołudniu ostatnia popołudniówka „Mira-Efros”. Ceny najniższe.

TEATR POPULARNY.
Dziś o godz. 8.30 wiecz. premiera znakomitej operetki „Hrabina Marica” z pp. Brandtówna, Piątkowska, Moranowiczem, Tartakowiczem, Zakrzewskim. Góreckim w rolach głównych oraz występami znakomitej tancerki warszawskich teatrów Marysi Bargielskiej.



Dzisiaj i dni następnych!
Wstrząsający dramat erotyczny wielkiej miłości i poświęcenia p. t.

„NIELUDZKI OKUP”
(Rodzina bez moralności)

W rolach głównych:
Carmen Cartellieri
Colette Brettli i inni.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Początek o godz. 5-ej po poł. w soboty i niedziele od 12-ej w poł.

Uwaga: Ceny niższe!
I i II zł. 2

Płaci alimenty choć jest tylko... podobny do męża

Pan Percy Armont należy do ulubionych aktorów filmowych w Anglii i prócz tego cieszy się opinią doskonałego ojca i męża.

Jakże przeraziła się żona pana Percy, kiedy zaczęła otrzymywać codziennie od niejkiej pani Scholes listy, w których ta dama oskarżała jej męża o niezapłacenie 585 funtów, przyznanych jej przez sąd jako alimenty od roku 1903.

Pani Scholes nie dostała dotychczas tej sumy, ponieważ zbiegł w roku 1903 małżonek ukrywając się dotychczas.

Ale pani Scholes często chodziła do kina. Tu ujrzała na filmie swojego męża.

Oburzona małżonka zobaczyła, jak zbiegł jej mąż ścisnął i całował inną kobietę, jak bardzo był zadowolony ze swego nowego losu. Jak się niejednokrotnie żenił i zyskiwał duże sumy posagowe.

Pani Scholes postanowiła zaryzykować 2 funty potrzebne na łapówkę dla dyrektora kina i dowiedzieć się gdzie mieszka jej były mąż, tak szczęśliwy na filmie.

— Oto 2 funty panie dyrektorze, — powiedziała pani Scholes, podając dyrektorowi banknot.

— 2 funty — odparł dyrektor — to piękna suma. Ale czy można panią zapytać za co mi je pani ofiarowuje?

— Chodzi o tego aktora, który tak całował piękną blondynkę w filmie, który przed chwila wdziałam.

— Jakto? Czyżby pani chciała wystąpić w filmie — zawołał z oburzeniem dyrektor — w takim razie należy mi się 12 funtów za wpisanie pani do mojej szkoły filmowej. Poza tem 15 funtów za zapoznanie pani ze słynnym aktorem Armontem i 7 funtów oraz 12 pensów na koszty.

— Przepraszam pana, ja chciałam się dowiedzieć o adresie tego aktora, który podszedł do nazwisko Armont.

— Adres? — zawołał dyrektor, — kosztuje 3 funty.

Biedna pani Scholes dodała jeszcze jednego funta i otrzymała adres szczęśliwego aktora.

Wytoczyła mu proces. Sprawa oparła się o sąd.

Przed ubranym w togi i perukę sędzią stanął nieszczęśliwy pan Armont z jednej strony, z drugiej strony roz-wścieczona pani Scholes.

— Czy poznaje pani męża w tym panu? — zapytał uperukowany sędzia.

— Tak, to on — padła odpowiedź pani Scholes.

— Sędzia zaczął badać daty urodzenia obojga małżonków. Okazało się, że pan Armont urodził się w tym samym roku, co zbiegły małżonek pani Scholes.

Ale pan Armont wykazał się, że jest od 15 lat żonaty, szczęśliwie żonaty i że jego małżonka jest na sali jako świadek.

Pani Scholes przeraziła się z początku, poczem jednak nie straciła tupetu i powołując się na trudne warunki życiowe, oświadczyła, że jakkolwiek pan Armont nie jest jej mężem, musi żądać od niego zapłacenia alimentów za podobieństwo do jej męża, które złudziło ją do tego stopnia, że zaskarżyła go przed sąd. Ależ proszę pani — zawołał pan Armont — czyż moje podobieństwo do szanownego małżonka pani może być przedmiotem skargi?

— Tak — odpowiedziała pani Scholes — nie trzeba być zbyt podobnym do ludzi żyjących w uczciwym stosunku małżeńskim i nie udawać kiedy się nim nie jest.

— Więc czego pani żąda? — zapytał uroczysty sędzia.

— 585 funtów razem, albo 12 funtów miesięcznie — zawołała pani Scholes.

— Nie jestem przecież ojcem dziecka pani — zawołał z rozpaczą aktor filmowy.

— Tak, ale jest pan do niego zbyt podobny, abym mogła pana nie skarżyć.

Sędzia wydał wyrok uniewinniający pana Armont. Ale dobroduszny aktor filmowy „dla świętego spokoju przyrzekł płacić pani Scholes 10 funtów miesięcznie alimentów.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. I piętro,
Tel. 64-21 przyjmuje od 9-12 i od 8-9 w.

Bebe Daniels

upaja, zachwyca podnieca w szampańskiej arcykomedji p. t.

FLIRT STUDENCKI

Następny program w GRAND KINIE.

Stolice na zamówienie Amerykanin Murphy buduje nowy Nankin

Waszyngton był jedną z pierwszych stolic, zbudowanych według planu sporządzonego zgóry, przez majora Piotra Karola I Enfant. Nie tak dawno jeszcze zbudowano nową stolicę Australji. Canberra, według planów architekta amerykańskiego, Burley Griffona. Delhi w Indiach wybudowali dwaj angielscy budownicy. Teraz chiński prezydent nacjonalistycznego rządu, Czang-Kaj-Szek, wezwał amerykańskiego Henry Murphy, by na miejscu starego Nankinu wznosił nowoczesną stolicę. Stolica ta, jak nowe Delhi, ma być częścią starego miasta.

Canberra, stolica Australji, zainaugurowana w swej nowej roli w maju 1927 roku, wznosi się na gruncie zupełnie dziewiczym. Dotychczas nie jest ona ukończona. Posiada cztery hotele, budynki państwowe, piekarnię i pralnię, prowadzoną również przez związkowy komitet stolicy.

Parlament stoi na wzgórzu, od stóp którego bieżą główne ulice. Licząc na przyszły rozwój komitet buduje najwię-

szą elektrownię w Australji, wodociągi obliczone są na 2000.000 mieszkańców. Jeziora otaczające miasto, dodają Canberrę malowniczości, również jak to śnieżnych Alp australijskich.

Delhi i Nankin, w przeciwieństwie do Waszyngtonu i Canberra, mają odwieczne tradycje. Nowa stolica Indji jest wspólna, niż australijska, koszt jej też był znacznie większy. Jakim będzie Nankin w przyszłości, teraz odgadnąć trudno. Poza granicami dzisiejszego średniowiecznego Nankinu wzniesie się wspaniałe gmachy rządowe.

P. Murphy zamierza przez połączenie miasta z Pukow, leżącym na drugim brzegu Jan-Tse-Kjang, umożliwić stolicy wzrost z 400.000 do 2.000.000 mieszkańców. P. Murphy chce wybudować aerodromy, tramwaje i koleje, ale przy wszystkich swoich planach ma na oku stary styl chiński i chce, by nowy Nankin był nowoczesnym miastem w stylu chińskim, a nie nieudaną naśladownicztwem Paryża lub innej europejskiej stolicy.

Lilje nie znoszą jazz-bandu, a groszek - nasturcji

Przywykliśmy uważać rośliny za zupełnie bezduszne i bezwolne, którym wystarczy dać tylko odpowiednie pożywienie, światło i temperaturę, aby mogły żyć.

Nic bardziej niesłusznego nad to twierdzenie. Kwiaty są istotami nerwowymi, przewrażliwionymi na otoczenie zewnętrzne, nie mówiąc już o tem, że silniej od zwierząt reagują na zmiany temperatury i oświetlenia.

Nie każdemu też wiadomo, że kwiaty nawzajem się nienawidzą. Groszek pachnący, rzęda i narcyz należą do największych kapryśników.

Nie znoszą one towarzystwa kwiatów uważanych przez nie za pewne za pod-rzędniejsze i w towarzystwie ich natychmiast tracą urodę, to znaczy barwę, kształt i zapach.

Lilje i cyklameny (fijałki alpejskie) nie znoszą silnych dźwięków. Wystarczy, żeby w ogrodzie gdzie na klombach rosną cyklameny zagrała orkiestra, a wszystkie kwiaty natychmiast tracą zapach i wytworny swój kształt.

Lilje są konserwatywne. Orkiestrze smyczkową dawnego typu znoszą. Przy jazzbandzie zamierają.

Zbrodnia dr. Xilandra

13)

— Za pozwoleniem, — przerwał Jastrząb — pańska teoria ma pewną słabą stronę: czemu dr. Xilander nie pozwolił Pietrzykowi wykonać „brudnej roboty”, a później nie zabił go starym swym systemem?

— Oczekiwałem na to pytanie. Odpowiedzi trzeba szukać w psychologii przestępcy. Dr. Xilander zawsze działał sam i to jest główną przyczyną, dlaczego pozostał dotychczas netykalny. Zbrodniarze, pracujący w bandzie, zawsze zmniejszają swe bezpieczeństwo kilkakrotnie. Obserwowanie Pietrzyka upewniło Xilandra, że ma do czynienia z przestępcą, zawodowym, a więc takim, który włamuje się, bywa łapany, odsiada karę i znów wraca do pracy. Dr. Xilander, czekając i obserwując, zaczyna przypuszczać, że nie jest wykluczone, iż Pietrzyk jest obserwowany przez policję. Włamywacz w nocy zawsze ryzykuje, że za nim idzie agent i pilnuje go podczas „roboty”, by nagłe nie spodziewanie spaść mu na kark. Poza tem możliwe jest, że Pietrzyk ma

wspólnika, stojącego na dole na czatach. Te przypuszczenia powodują wreszcie, że instynkt samozachowawczy, niezwykle silny u przestępców typu Xilandra bierze górę i nasz dokorek znika w cieniach nocy.

— Bardzo ładna teoria, ale w takim razie Pietrzyk jest dla naszych celów zupełnie bezużyteczny. Nie wie on więcej o dr. Xilanderze, aniżeli my, a zapewne jeszcze mniej.

— Mamy zato inny punkt zaczepu: truciznę, którą dr. Xilander zabija swe ofiary. „Maa” jest trucizną zupełnie u nas nieznaną i wątpliwe, czy wogóle można ją w Polsce dostać. Musiał ją sprowadzić ktoś, kto był w Afryce...

— Włodzimierz Jeske był w Afryce...

— Skąd pan naczelnik o tem wie?

— Sam mi o tem mówił w nocy na miejscu przestępstwa...

— Czy opowiadał panu jakieś szczególne do swego pobytu? Czy pan go o coś pytał?

— Nie. Zapewniam pana jednak, że Jeske jest pilnowany, jak oka w głowie.

Nie zrobi kroku, abym natychmiast nie był o tem powiadomiony. We wszystkich kierunkach robię wywiady, dotyczące jego osoby i mam już kilka faktów, jednak nie tego rodzaju, aby na dały się natychmiast do użytkowania praktycznego.

— Czy istotnie rozważa pan tę możliwość, że Jeske może być ni mniej ni więcej tylko dr. Xilanderem?

— Nie jest wykluczone. Nie jest wykluczone również, że jest jego współnikiem...

— Ależ przecież przez cały czas utrzymujemy, że dr. Xilander pracuje bez pomocników...

— Kto w takim razie telefonował do Jeskego owej nocy z bliskości mieszkania kania Horsta? Chyba Pietrzyk...

— Tak, to ciekawe — naczelnik urzędu przygryzł wargi — ale niezadługo dowiemy się o tem bliższych szczegółów.

Julja Zamrozińska

— Więc powiedziałaś dyrektorowi: dyrektorku kochany, nie ubijemy interesu taniej jak za 1200 złotych miesięcznie. Chciał mi już dać 1000, ale odrzuciłam bez długiej dyskusji...

Antoś Piłski słuchał uważnie i przyglądał się swej partnerce, z którą odbywał sakramentalne „kawopicie” w Esplanadzie.

— No, uważam, że postąpiła pani dość lekkomyślnie. Naogół gaże aktor-

skie nie są u nas wysokie, a nawet 1000 złotych dla kobiety na stanowisku, to wcale nieźle, tem bardziej, że teatr płaci u nas mało.

— Może teatry miejskie, ale nie taki teatrzyk, właściwie bardziej kabaret artystyczny... W Warszawie płacą i po dwa i po trzy tysiące miesięcznie. Zobaczy pan, że na przyszły rok będę mnie błagać, aby się zgodziła podpisać kontrakt za 5.000 złotych i jeszcze grubą zaliczkę.

Julja Zamrozińska wydeła wargi za rozumiale i położyła nogę na nogę. Ta miała aktoreczka, początkująca dopiero, a jednak rokująca pewne nadzieje, była niesłychanie ambitna i potrafiła sugerować ludziom bardzo wiele.

Jeszcze przed rokiem nie byłby z nią rozmawiał żaden dyrektor teatru i pętało się to gdzieś za kulisami, a dzisiaj już pozwoliła sobie targować się o pensję. Umiała zawsze znaleźć właściwe środki do każdego.

Żyła z kilkoma ludźmi naraz — ze wszystkimi, którzy jej byli potrzebni. Równie dobrze potrafiła nagle każdego porzucić, jeśli tylko okazało się, że może to uczynić bez szkody dla swych interesów.

Przez jej buduar przeszedł już dyrektor teatru i kilku reżyserów i wybitniejszych aktorów. Teraz zabrała się do sier towarzyskich Łodzi: trzeba sobie urobić opinię, aby zaprosić wido-

Turniej atletów w cyrku

Wczoraj dopiero w walce z potężnym Petrowiczem, mógł wszechświatowy mistrz Garkowienko wykazać swe pierwszorzędne zalety siłacza extra-klassy. Jego nadludzka siła, waga ciała i przytem niesłychana technika od pierwszej chwili zdobyła sobie uznanie publiczności. Osoba jego ogromnie zachwiała stanowisko i szanse czołowych zapasników obecnego turnieju do nagród.

Wczorajszy przeciwnik Garkowienki, Petrowicz — zapasnik poważny i olbrzymi, musiał ciągle trzymać się defensywy, by uniknąć porażki. Dopiero po 20 min. gwizdek arbitra wyzwolił go z opresji.

Walka nierozstrzygnięta.

Następne spotkanie dostarczyło widzom nadmiar emocji. Do starcia stanął świetny technik Feristanoff z kolesem z gór Harcu, budzącym dzięki swym bezwzględny metodom niechęć publiczności. Atak zapoczątkował bułgar, co wywołuje podrażnienie Karscha.

Brutalnie stara się przytłoczyć przeciwnika przez wagę grubego cielska. Zwinny Feristanoff wymyka się z kleszców. W 11 min. Karsch złożył swój straszliwy nelson swemu przeciwnikowi, który nawpół przytomny padł na obie łopatki. Zwycięstwo to nie przypadło do gustu publiczności, która obce sowego Karscha wygwizdała.

Ogromne zainteresowanie wzbudziła walka Bryły z Pooschoffem.

Publiczność jakby podzieliła się na dwa obozy, dopingowała to jednego to drugiego do ataku.

W 27 minucie Bryła chciał Pooschoffowi złożyć nelsona, lecz szybko orientujący się frankfurczyk, zastosował parade i siłą swego cielska przygniół Bry

ła na obie łopatki.

W ostatniej parze rozegranej na wesolo Orlow przeważający siłą rzucił na obie łopatki rozpaczliwie broniącego się Wajnure, co galeria powitała gwizdem radosnym i zatwierdzającym.

Pod adresem dyrekcji należy zwrócić uwagę, że walki za późno się kończą należy albo dać mniej par walczących, lub wcześniej walki rozpocząć, gdyż wiele osób przyjeżdża z letnisk podmiejskich i z pobliskich miast, którzy chcą liby na czas powrócić do domu.

Dziś w sobotę walki będą ogromnie zainteresowanie. Do walki finałowej eliminacyjnej stają Karsch z Pooschoffem, a to ponieważ obaj byli zwyciężeni przez siebie zwyciężeni. Walka ta wyłoni kandydata do 1-go miejsca w turnieju. Garkowienko walczy ze Stiborem, Petrowicz walczy do rezultatu z Kornatzem, zaś sensację budzi walka amerykańska na wyzwanie Feristanoffa do rezultatu ze Sztekkerem, przy wszy skich chwytach dozwolonych.

Kupon sportowy „Expressu” Nr. 15

z dnia 13 lipca 1929 roku

na odgadnięcie wyniku turnieju walk francuskich w cyrku sport.

I miejsce..... III miejsce.....
II miejsce..... IV miejsce.....
V miejsce.....

Imię i nazwisko Czytelnika.....
Dokładny adres.....

Czwarty dzień wyścigów konnych

Czwarty dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej zapowiada się ze wszechmiar interesująco. Liczba gonitw została powiększona do ośmiu, na stopnie na starcie zobaczymy konie, których jeszcze w Łodzi nie było.

Program na dzień dzisiejszy jest następujący:

Gonitwa I. Bieg płaski, na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 2000 zł. Startują: Fanfara II (st. „Ktery Szepletów”), Droga (Bronikowskiego), Estramadura (st. „Topór”).

Gonitwa II. Bieg płaski na dystansie 900 mtr. o nagrodę 1500 zł. Startują: Nil (hr. Morstina), Irlandja (Wielopolskiego), Iwa (Endera).

Gonitwa III. Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1800 zł. Startują: Ulan II (Szaskiewiczza), Dollar (Zakrzewskiego), Murman (Mirnego),

Niobe (Butkiewiczza), Edynburg (Bronikowskiego), Gran (Plisowskiego) i Donna Dea (Starzewskiego).

Gonitwa IV. Bieg z przeszkodami na dystansie 3000 mtr. o nagrodę 1.300 zł. Startują: Impet (Daszewskiego), Ra Kieta (Endera), Bakfisz (Wisłouka), Da lila (Strzeckiego) i Langden (Bronikowskiego).

Gonitwa V. Bieg płaski na dystansie 1300 mtr. o nagrodę 1300 zł. Startują: Ma Jalousie (hr. Schönborn), Ewiatr (st. „Ktery Szepletów”), Hummada (Morstina), Dzida (Dzierzbickiego), Effigie Royale (Schwejcera), Biała Murzyn (Schwejcera), Holubiec (st. „Lubicz”), Rosenfels (Bronikowskiego), Harry Langen (Endera) i Umizg (Falewiczza).

Gonitwa VI. Bieg z płotkami na dystansie 2800 mtr. o nagrodę 4000 zł.

Startują: Pan Prezes (Grona oficerów 9 pułku strzelców konnych), Japonka (Daszewskiego), Demagog (Stokowskiego), Ulan II (Szaskiewiczza), Jemiola (1 pułku ulanów Krchowieckich), Pan Leon (Grona oficerów 27 pułku Ulanów), Alfa III (st. „Topór”), Morgan B. W. (Falewiczza).

Gonitwa VII. Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1200 zł. Startują: Filip z Konopi (Grona oficerów 9 pułku strzelców konnych), Tamerlan (Olszewskiego), Ewiatr (st. „Ktery Szepletów”), Cicero (Nowakowskiego), Frincandean (bar. Horocha), Dzida (Dzierzbickiego), Eskalibor (Schwejcera), Gruna (Hessena), Gorolyos (Grona oficerów 9 pułku strzelców konnych), Frankabi (Grona oficerów 9 pułku strzelców konnych) i Mowind (21 pułku Ulanów).

Gonitwa VIII. Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1500 zł. Startują: Monte Carlo (st. „Ktery Szepletów”), Hurysa (Morstina), Dzik (Dzierzbickiego), Effigie Royale (Schwejcera), Aścia (Andersa), Haza (st. „Lubicz”), Bebuś (Grona oficerów 27 pułku Ulanów) i Linolette (Endera).

Nasi faworyci:

- Gonitwa I. — Fantara II.
- Gonitwa II. — Iwa.
- Gonitwa III. — Dollar, Murman.
- Gonitwa IV. — Rakietka, Dalila.
- Gonitwa V. — Ewiatr, Ma Jalousie.
- Gonitwa VI. — Demagog, Jemiola II, Pan Prezes.
- Gonitwa VII. — Tamerlan, Cicero, Eskalibor.
- Gonitwa VIII. — Aścia, Dzik, Haza.

ODEON

PRZEJAZD 2.

PRZEJAZD 2.

WODEWIL

GŁÓWNA 1.

GŁÓWNA 1.

CORSO

ZIELONA 2.

ZIELONA 2.

OSTATNIE 2 DNI!

Wybryki zmysłowej Kusicielki! w filmie p. t. „KAJDANY”

Dramat ilustrujący dzieje skazańca i prześladowanej go swą miłością pięknej pani. W roli głównej ulubieniec świata George O'Brien i Estella Taylor. Nadprogram FARSA

Salonowo sensacyjny film p. t. „AKTORKA”

jakko aktorka Ewelina Holt, jako porucznik Bruno Kastner, malarz Jan Lerch, subretka Hilda Maroff. Nad program FARSA.

Elmo Lincoln i Fred Thomson występują wspólnie w głównym obrazie p. t. „POJEDYNEK”

(w nowym sensacyjnym opracowaniu) dramat sensacyjno-awanturniejszy z udziałem „Srebrnego Jastrzębia”. Nadprogram FARSA

Ceny miejsc na I seans 50 gr. i 1 zł. na pozostałych Loże 1.75, I miejsce 1.50, II miejsce 1.25, III miejsce 1.00.

Pensjonat „ZDROWIE”

(S. Rapaporta, egzyst. od r. 1909)

Wiśniowa-Góra już otwarty posiada jeszcze kilka wolnych miejsc — Słoneczne, komfortowo urządzone pokoje w sosnowym lesie. Wykwintna kuchnia i obsługa. Uwaga! Dla młodzieży 10% ustępstwa. Informacji udziela: Grynstałaj, Piotrkowska 128 od 6—9 ppół. i na miejscu.

Kto chce zachować swoje zdrowie powinien używać tylko



Jedynie antyseptycznie spreparowane.

Dr. med.

S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena. PIOTRKOWSKA 144. RÓG EWANGELICKI.

Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42. I of. 2-e piętro.

Doktor

Kagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta). tel. 81-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ei

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych ul. Andrzejka 5. Tel. 59-40. Przyjmuje od 8—10 i od 5—9. w niedzielę i święta od 9—1. Oddzielna poczekalnia dla pań

DR. MED.

H. Różaner

Dzielnia 9. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Przyjmuje od 8-10 i 5-8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta. W niedzielę i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób: Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych. Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet. Porada 3 złote.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedzielę i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kapsle świetne, lampka kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, płwocia, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentystryczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych 3 ZŁOTE

Radość Łodzianek.

Prawdziwą radość sprawia kobiecie zwiedzenie Domu Pończosznicy Mariana Lewkowicza przy ul. Piotrkowskiej Nr. 46, a na widok wielkiego wyboru najwykwintniejszych pończoszek, rękawiczek, apaszek, reform, kombinajson, skarpetek i t. d. i t. d. aż się oczy śmieją, a dusza raduje. Dodajmy, że nasz Dom Pończosznicy czy zadawania nie tylko wszystkie gusta lecz i wszystkie budżety. Nowa niezwykle skrupulatna kalkulacja do prowadziła do ustalenia cen, niespotykanych dotychczas w detalu. Można śmiało powiedzieć, że każda Łodzianka znajdzie w naszym Domu Pończosznicy to, o czym śniła. Dom Pończosznicy MARIAN LEWKOWICZ Łódź, Piotrkowska 46. telef. 52-91. P. S.

Przyjmujemy również materiały do plisowania. Wykonujemy francuskie plisowania na własnych maszynach, w różnych deseniach.

UBIORY męskie, damskie, obuwanie, swetry na wyplatę. Piotrkowska 37. III wejście, I piętro.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT” ul. Nawrot Nr. 15. 1-sze piętro, front.

SZKŁO japońskie do pokrycia konserw poleca I. Woźnica. Piotrkowska 126, tel. 25-74.

DO INOWŁODZA — Teofilowa autobus Patka odchodzi z ulicy Dąbrowskiej o g. 11 rano. Piątki i soboty o 4 po poł. z Inowłodka o g. 5.30 rano.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedzielę i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1—2 w Leczniczy (Piotrkowska 62)

Dr. med.

M. GLAZER

powrócił ul. Zielona Nr 6. Telefon 45-49. Chor. skórne weneryczne. drzym. od 12—2 i 7 1/2—8 1/2 w.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43. Tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

Dr. med.

HELLER

chor. skórne i weneryczne Nawrot 2 tel. 79-89 przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4—5 w n edz. od 11-2 p.h dla niezamożnych ceny lecznic

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7



Jakie imprezy sportowe odbędą się dziś i jutro

Szczegółowy kalendarzyk na dzień dzisiejszy i jutrzejszy:

Sobota: Piłka nożna boisko WKS. godz. 15.45 Hakoah II — ŁTSG. II. Przedmecz rezerw godz. 17.30 Hakoah I — ŁTSG. I. Mistrzostwo klasy A. Boisko przy ul. Wodnej godz. 15.45 Turyści II — Widzew II. Przedmecz rezerw. godz. 17.30 Turyści Ib — Widzew I. Mistrzostwo klasy A. Boisko Geyera godz. 17.30 Dogrywka 35 minutowa Jutrzenka — Wodzewska Man.

Gry sportowe: Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo Łodzi w piłkę koszykową, siatkową i hazane.

Niedziela: Piłka nożna: Boisko WKS. godz. 8.30 WKS. II — ŁKS. Przedmecz rezerw. Godz. 10.30. ŁKS. Ib — WKS. I. Mistrzostwo klasy A. Godz. 15.30. Widzew III — Turyści III. Mistrzostwo kl. C. Godz. 17.30. Turyści (ekstra klasa) — Pogoń. Mistrzostwo Ligi. Boisko przy ul. Wodnej godz. 8.30 Pogoń II — Bieg II. Przedmecz rezerw. Godz. 10.30 Pogoń I — Bieg I Mistrzostwo klasy B. godz. 17.30. SSKM. — Sokół (Pabjanice). Mistrzostwo klasy C. Boisko ŁKS. godz. 10.30 Kadimah — Orle (Zgierz). Mistrzostwo klasy B. godz. 17.30. Huragan — Kolejowy. Mistrzostwo klasy C.

Gry sportowe: Zakończenie mistrzostw koszykówki.

Prowincja: Pabjanice: Sobota, godz. 16-ta boisko Sokoła Sztern — PTC. II, godz. 17-ta boisko Kr. Ender Makabi — Burza III. Mistrzostwo klasy. Niedziela: godz. 8.30 boisko Burzy Sokół II — Burza II, godz. 17.30 boisko Kr. Ender PTC. — Orkan. Mistrzostwo kl. A., godz. 16 boisko Zd. Wola TUR. — Hasmona godz. 16.30 boisko Zgierz Sokół — Orkan. Mistrzostwo klasy A. Kalisz, godz. 16-ta ZKGS. II — Hakoah. Mistrzostwo klasy C. godz. 17.45 KKS. II — Proсна II Mistrzostwo klasy C.

Przed spotkaniem Turyści — Pogoń

Jak było do przewidzenia jutrzejsze spotkanie ligowe w Łodzi Turyści — Pogoń wywołało kolosalne zainteresowanie w sferach piłkarskich naszego miasta.

Na zwycięzcą typowani są naogół Turyści, chociaż nie wiadomo jaką grę zaprezentuje Pogoń.

Jak się dowiadujemy Turyści przystępują do gry w swym najsilniejszym składzie z Michalskimi, Karasiakiem, Wieliszkiem, Kahanem, Kubikiem i Kulawiakiem.

Pogoń mobilizuje również swe siły, pragnąc za wszelką cenę poprawić swą pozycję w tabeli.

Która z drużyn zwycięży zobaczymy jutro na boisku.

Ostatnie mecze Hakoahu wiedeńskiego

Jak się dowiadujemy gra dziś Hakoah (Wiedeń) w Warszawie z Legią. O ile spotkanie skończy się ładnym wynikiem na korzyść Hakoahu, wówczas zamierza on rozegrać jeszcze trzy mecze. Mianowicie dwa w Krakowie z Cracovią i Garbarnią oraz jeden w Łodzi. Gdyby powyższe spotkania doszły do skutku przyjedzie dla wzmocnienia drużyny świetny gracz Sztrös. Przytem dowiadujemy się że od dłuższego czasu nie grający Sztern wystąpi znowu, przeciw Legii.

Mecz między reprezentacją Kalisza a Hakoahem (Wiedeń) przyniósł zwycięstwo zasłużone Hakoahowi, który pokonał team w stosunku 6:1 Hakoah zdominował bardzo ładną grę.

P. Wardęszkiewicz kieruje meczem Sosnań — Kraków
W dniu jutrzejszym odbędzie się w Poznaniu międzymiastowe spotkanie piłkarskie Poznań — Kraków. Meczem tym kierować będzie łodzianin p. Wardęszkiewicz. Do kierowania meczem ligowym Polonią — Ruch wyznaczony został p. Piotrowski w zastępstwie wyznaczonego poprzednio p. Rettiga.

Łódzka Hertha zakłada protest

Jak się dowiadujemy znana na gruncie łódzkim drużyna piłki koszykowej Hertha, założyła w dniu wczorajszym protest do Zarządu Łódz. Okr. Zw. Gier Sport. w sprawie wyznaczenia decydującej rozgrywki w koszykówkę o mistrzostwo Łodzi między ŁKS. i Poznańskim. W proteście swym Hertha zaznacza, iż posiada równą ilość straconych punktów co ŁKS. i Poznański t. zn. dwa i w dwóch pozostałych jeszcze spotkaniach może zyskać dużą ilość koszy i pod tym względem zrównać swe szanse z drużynami ŁKS-u i Poznańskim. Jak nam również komunikują Hertha w wypadku nieuwzględnienia protestu przez Zarząd ŁZOGS. zamierza protestować do Polskiego Zw. Gier Sportowych i odwołać się do walnego zgromadzenia ŁZOGS.

Zwycięstwo Gedanii i interwencja policji

Pomiędzy drużyną polskiego towarzystwa sportowego „Gedania“, a klubem sportowym „Neufahrwasser“ odbyły się zawody w piłce nożnej, zakończone zwycięstwem „Gedanii“ w stosunku 5:2. „Gedania“ zdobyła w ten sposób puchar sopocki, jako nagrodę wyznaczoną przez zarząd kuracyjny.

Większa część widzów przyjęła zwycięstwo polaków oklaskami, jednak grupa niemieckich wyrostków obrzuciła obelgami tak sędziego jak i jedenastkę polską i starała się doprowadzić do zamieszek. Niepoczytalne zachowanie się wyrostków uniemożliwiło wręczenie nagrody i spowodowało wkroczenie policji. W imieniu zarządu kuracyjnego dr. Buch przeprosił „Gedanię“ i wręczył jej nagrodę w szatni.

Mistrzostwa w piłkę koszykową Dziś gra Poznański z Ł. K. S-em

Toczące się od dłuższego czasu w Łodzi rozgrywki w piłkę koszykową o mistrzostwo Łodzi i pozostanie w klasie A znajdują w dniu dzisiejszym finał.

Do decydującej walki o zaszczytny tytuł mistrza Łodzi stają drużyny: „Poznański“ i Ł. K. S-u. Jak więc widać tegoroczne boje o mistrzostwo wysunęły na pierwszy plan mało znane zespoły, z których „Poznański“ poszczycić się może zaledwie jednoroczną działalnością.

Kluby tej miary co Absolwenci, Y. M. C. A. i Triumph, które do niedawna jeszcze wodziły rej w sporcie piłki koszykowej w Łodzi, zostały zepchnięte na drugi plan.

Absolwenci, którzy stracili najlepsze jednostki dziś stanowią b. słaby zespół, który z racji złych wyników w mistrzostwie powędruje do klasy B, zaś Y. M. C. A. i Triumph nie wykazały już tej formy co w latach poprzednich.

Jak już zaznaczyliśmy nadspodziewanie wysunęła się na czoło klubów obok Ł. K. S-u i Herthy drużyna „Poznański“, która w stosunkowo krótkim czasie osiągnęła b. ładną formę.

„Poznański“ posiada zespół, składający się z graczy młodych i ambitnych, którzy dzięki starannym treningom zdystansowali najlepszych koszykarzy łódzkich.

Decydująca walka o zaszczytny tytuł mistrza Łodzi rozegra się w dniu dzisiejszym o godz. 18-ej po poł. na boisku przy ul. N-Targowej 24. W finałowej walce zmierzą swe siły „Poznański“ i Ł. K. S. Która z drużyn zwycięży trudno przewidzieć. Za jedną przemawia ambicja, chęć do walki za drugą — rutyna.

Trzeci doskonały zespół „Hertha“ ma jeszcze do rozegrania dwa mecze z Ł. K. S-em i Hakoahem.

Sięć spotkań footballowych o mistrzostwo klasy A

W dniu dzisiejszym oraz w niedziele odbędzie się w okręgu łódzkim aż pięć spotkań o mistrzostwo klasy A.

Hakoah gra dziś z drużyną Ł. T. S. G. Jeżeli białe - niebiescy wystąpią w komplecie niespodzianka nie jest wykluczona tembardziej, że Ł. T. S. G. odpoczywało dość długo i niewiadomo w jakiej formie znajdują się obecnie gracze tej drużyny.

Nie zapominajcie o zaletach kremu FASCINATA

O tej samej porze gra Widzew z Turystami. Po przegranej zespołu robotniczego z Sokołem można się spodziewać zwycięstwa Turystów, którzy znów zostali wzmocnieni kilkoma graczami.

W dniu jutrzejszym gra Ł. K. S. Ib z W. K. S-em. Rezerwowa drużyna Ł. K. S-u która b. poważnie myśli o mistrzostwie nie będzie miała zbyt trudnego zadania z W. K. S-em nie wykazującym ostatnio chęci do walki.

W Pabjanicach notujemy w niedziele dwa spotkania A klasowe: Burza — Sokół i Orkan — P. T. C.

W pierwszym wypadku spodziewać się należy zwycięstwa drużyny pabjanickiej. Orkan będzie miał również ciężki orzech do zgryzienia i może nawet ulec ambitnej drużynie pabjanickiej.

Lekkoatletyczne mistrzostwa pań Szanse zawodniczek w skokach i rzutach

W dniu wczorajszym w związku z zawodami lekkoatletycznymi o mistrzostwo Polski dla pań, omawialiśmy szanse poszczególnych zawodniczek w biegach.

Dziś przechodzimy do omówienia skoków i rzutów.

W skoku w dal mamy pięć dobrych i równych zawodniczek.

Tu na czoło wysuwa się Sadkowska (Grażyna) z wynikami 514—509 i pl — 492. Freiwaldówna (Makabi Kraków) i Lubecka (Grażyna) miały po 491, Brennerówna (Szopienice) i Hulaniczka (Grażyna) po 485. Następna — Czajówna (Katowice), znacznie mniej — równa w formie, najlepszy skok miała 475. Pozostałe zawodniczki — słabsze.

Należy spodziewać się, że rekordzistka Brennerówna (zeszłoroczny wynik 525) dołoży wszelkich wysiłków, by nie dopuścić do zwycięstwa Sadkowskiej, to że walka będzie zapewne ciekawa i może przynieść rekord.

Natomiast w skoku wwyż normalnie biorąc, powinna zwyciężyć obecnie bezkonkurencyjna Krajewska (Sokół Poznań) jedyną w Polsce zawodniczką stale skaczącą ponad 140 cm.

Jej wyniki wahają się od 147 do 149 cm. O drugie miejsce możliwa jest wal-

ka Janowskiej (Sokół Pabjanice) 140 cm. i Freiwaldówny (Makabi Kraków) 137 cm.

Dalsze miejsca będą należeć do Pirowskiej (Cracovia), Rysówny i Weisówny (Sokół Pabjanice) po 135 cm. Trzy warszawianki Schabińska, Sadkowska i Hulaniczka mają po 133 cm., a Frydrychówna (Warta) 132 cm., zamyka listę czołowych skoczek.

W biegu przez płotki mamy dwie dobre zawodniczki: Schabińska I (Legia) i Freiwaldównę (Makabi Kraków). Bardzo dobry rekord 13.2 sek. należy do Schabińskiej, która w tym roku miała czas 13.6 sek. Czas Freiwaldówny 13.8 sek. Pozostałe zawodniczki o klasę słabsze. Na równym mniej więcej poziomie znajduje się Musielewska (Warta) 14.8 sek.

Pluciska (Krusche - Ender Łódź 15 sek. Rakoczanka (Katowice) 15.1 s. i Lużanka (AZS Poznań) 15.6 sek.

W rzucie oszczepem, na którym zakończymy dzisiejszy przegląd mamy dwie bardzo dobre zawodniczki — to Lonka (Cracovia), do której należy rekord 36.90 i Lanżanka.

Obie stale rzucają ponad 30 mtr., przyczem najlepszy tegoroczny wynik Lonki był 35.11, zaś Lanżanki 31.66.

Kandydatkami do trzeciego miejsca będą zapewne Lewinówna (Makabi Wilno), Kobielska (Polonia) 29.08 mtr. i Jasna (Cracovia) 28.45 mtr. Poza tem do „pierwszej klasy“ należy zaliczyć Musielewską (Warta) 28.01 mtr., Grabicką (Grażyna) 27.51 mtr., Wojnarowską (Grażyna) 26.91 mtr., Hulaniczką (Grażyna) 26.88, Skudlarską (Sokół Poznań) 26.40 i Czerską (Cracovia) 25.33.

Wobec tego, że „forma“ kobieca jest bardzo zmienna, a rzut oszczepem obfituje zwykle w niespodzianki: na 4—5 miejscu możemy zobaczyć każdą z tych zawodniczek.

W rzucie oburącz znów przodować będą Lonka — 53.85 mtr. i Lanżanka 50.30 mtr., trzecie miejsce przypadnie zapewne Musielewskiej 45.85 mtr. lub Czerskiej 44.70.

W pierwszym dniu lekkoatletycznych zawodów o mistrzostwo Polski pań stanęło na starcie 60 zawodniczek z Warszawy, Krakowa, Wilna, Katowic, Łodzi Pabjanic itd.

Zgłoszona przez AZS mistrzyni olimpijska Halina Konopacka - Matuszewska nie wzięła udziału w zawodach. W pierwszym dniu pobity został rekord skoku w dal. Inne wyniki stały również na wysokim poziomie.

Ostatnia minuta.

Afera trucicielska

zakrojona na olbrzymią skalę

Paryż, 13 lipca

„Le Matin” omawiając fakt wykrycia, wysłanego pod adresem posła afgańskiego, wielkiego transportu heroiny, pisze m. in.: „Chodzi o zakrojoną na olbrzymią skalę akcję trucicielską, pozostającą pod kontrolą Moskwy, a zmierzającą w szczególności do stworzenia w Indiach angielskich ośrodka trucicielskiego”.

Znalezione skrzynie miały być reeksportowane do Egiptu a następnie do Bombaju. Poseł afgański w wywiadzie ze współpracownikiem „Matin” oświadczył, iż był jedynie pośrednikiem i wykonawcą otrzymywanych dyrektyw.

Turcy nie chcą

handlować z Sowiecami

Wiedeń, 13 lipca

Donoszą z Konstantynopola, że kupcy tureccy rzekli się swoich interesów w Rosji sowieckiej. Jako powód kupcy podają fakt, że Sowiety zastrzegły się, iż zapłacą za część towarów w walucie rosyjskiej, która jest w Europie niechętnie przyjmowana.

Powstanie w Persji

Rząd przyrzeka powstańcom amnestję

Ryga, 13 lipca

Według depesz otrzymanych w Moskwie z Teheranu rządowa armia perska pod wodzą generała Szejbani zbliża się do prowincji Sziras, która jest ogniskiem powstania plemion południowych. Generał Szejbani przyrzekł powstańcom zupełną amnestję o ile się ukorzą.

Sędzia



W Nadrenji, w miasteczku Muerlenbach żyje jedyny chyba w świecie sędzia, który już od szeregu lat jest niewidomy. Sędzia ten — dr. Plein — stracił wzrok na wojnie. Gazety niemieckie przynoszą obecnie powyższe zdjęcie z okazji przeniesienia niewidomego sędziego do Berlina.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY”

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon administracji 22-14. — — — — — Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

14 lipca — wielkie święto Francji



Z powodu 140-ej rocznicy zdobycia Bastylli odbędzie się jutro, 14-go b. m. w Paryżu, jak co rok, wielkie narodowe święto powszechne. Ilustracja nasza przedstawia burzenie Bastylli podług starego sztychu.

Rosyjski lot dookoła Europy

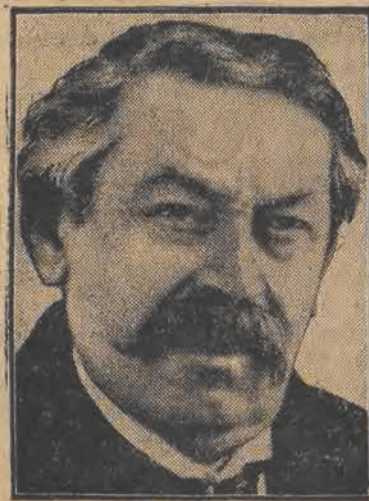


Do Berlina jako do pierwszego etapu podróży powietrznej dookoła Europy na samolocie „Skrzydła Rosji”, przybyli obecnie lotnicy rosyjscy: SANSAR, główny inspektor sowieckiej pasażerskiej żeglowni powietrznej (pierwszy z lewa, w skórzanym płaszczu) KSANDROW prezydent wszechrosyjskiego tow. budowy samolotów, (pośrodku, w czarnym garniturze), inż. POGODIN, (obok niego) pilot samolotu, na którym rosjanie odbywają podróż.



Nuncjusz papieski, monsignore BORGONCINI (x) złożył w tych dniach królowi włoskiemu oficjalną wizytę, jako przedstawiciel Watykanu, wręczając monarche listy uwierzytelniające papieża.

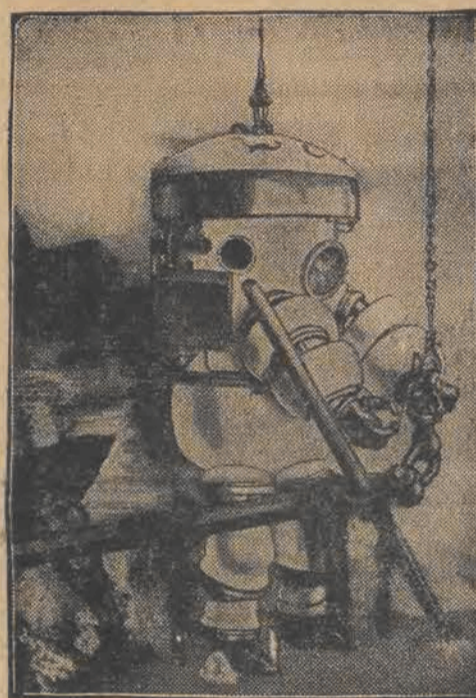
Stany Zjednoczone Europy?



BRIAND.

francuski minister spraw zewnętrznych, wypowiedział się obecnie za utworzeniem unji wszystkich państw Europy na podstawie wspólnego życia gospodarczego. Byłby to zarazem pierwszy krok w kierunku utworzenia przyszłych — Stanów Zjednoczonych Europy...

Wydobywanie łodzi podwodnej



Admiralicja angielska postanowiła niezwłocznie zabrać się do wydobywania łodzi podwodnej „H. 47”, o której zatonięciu donosiliśmy w tych dniach w „Expressie”. Powyżej podajemy zdjęcie jednego z aparatów nurkowych, które będą zastosowane przy tej pracy.

B. minister oskarżony o oszustwo



B. francuski minister finansów KLOTZ, oskarżony o fałszerstwo czeków i weksli, odpowiada obecnie przed sądem w Paryżu. Proces rozpoczął się 11-go b. m. i wywołuje w całej Francji wielkie zainteresowanie.

SOBOTA, DN. 13 LIPCA 1929 R.

Po sianokosie



Konkurs tenisowy w Wimbledon

Ulepszenie

telewizji



Widzowie podczas międzynarodowego konkursu tenisowego w Wimbledon (Anglia). Obecnych było kilka tysięcy rekrutujących się z pomiędzy wszystkich narodowości świata.



Denes Mihaly, znany technik radiowy, dokonał udoskonalenia aparatu do widzenia na odległość. Dotychczas trzeba było zdjęcia, dokonane takim aparatem, wywołać w ciemnym pokoju, potem dopiero można je było nadać na odległość. Przy pomocy aparatu Mihaly'ego nie potrzeba zdjęć wywoływać oddzielnie, proces ten dokonywa się w aparacie automatycznie tak, że można obraz nadać na odległość prawie bezpośrednio po zdjęciu. Jest to zatem b. ważny postęp z dziedziny telewizji. — Na zdjęciu: wynalazca i jego aparat.

Lekki flirt



— Jesteś dla mnie pierwszą kobietą od wielu lat, której powiedziałem, że ją kocham...
— Z tamtymi przystępowałaś od razu do rzeczy?

Ambicja

Wędrowny przekupiec dzwoni do mieszkania pewnej damy i oferuje jej aparat alarmowy przeciwko włamaniu.
— Nie potrzeba mi tego. Nie obawiam się złodziei — odpowiada dama, chcąc zatrzasnąć na drzwi przed nosem.
— Tak, tak! To samo mówiła sąsiadka pani?
— Co mówiła? — pyta dama?
— Powiedziała, że pani nie kupi aparatu, gdyż niema u pani nic do skradzenia.
— Co? tak powiedziała? — woła dama oburzona. — Daj mi pan niezwłocznie dwa aparaty alarmowe.

Największe kłamstwo

Pewien bogaty snob wyznaczył 1000 zł. nagrody za największe kłamstwo, jakie usłyszy.
Do konkursu zgłosili się Smarower i Drabinker.
— Pewnego razu — rozpoczął opowiadanie Smarower — w moim rodzinem mieście wybuchł straszny pożar. Spałem wówczas, a gdy się obudziłem, nie mogłem już wyjść z płonącego domu. Pewny byłem niechybnej śmierci. Nagle wyrosły mi skrzydła u ramion i, ułóżywszy się w powietrze, zaleciałem wprost do Berlina, gdzie mi już nie groziło niebezpieczeństwo.
— No to w takim, razie ja wygrałem 1000 zł. — zawołał Drabinker — bo ja widziałem na własne oczy, jak on fruwał.

WIERNY ZASADOM.

— Czy wiecie, że w ostatniej katastrofie okrętowej, zginął między innymi słynny socjalista, Ludwik Brun.
— To dziwne! Przecież wiadomo, że był on wyśmienitym pływakiem.
— Istotnie. Przez 8 godzin pływał też jak ryba, ale później zaprzestał pracy na lądzie i poszedł na dno.

W WAGONIE.

Podróżny (do drugiego znajdującego się w tymże przedziale).
Pan wybaczy, że zdejmę buty, nie czuję moich nóg...
II podróżny: To pan ma szczęście! Ja, ja czuję...

HUMOR i SATYRA

Sierny dzień w szkole



— No, czegoś się nauczył dziś w szkole?
— Nic ważnego, mamusiu, bo kazali mi jeszcze przyjść jutro

„Wędrowka duszy“ łodzian

Po śmierci człowiek zamienia się w zwierzę.
Głoszą przynajmniej tak greckie podania.
Ja w te legendy zabobonnie wierzę
I taka myśl wciąż mój umysł pochłania:
W co się zamienia z ukończeniem stypy
Kochane łódzkie popularne typy?
Więc kupiec łódzki, placący podatki,
(Co było główną podstawą życiową).
Pewnie zatrzyma swe doczesne szatki
I w dalszym ciągu będzie dojną krową
Nie mając mleka — potulnemi słowy
Poprosi grzecznie o nadzór sądowy.

Małżonek, który na ziemskim padole
Niósł troski swoje, żony i „trzeciego”
I bez zarzutu spełniał swoją rolę —
Ten się w wielbłąda zamieni lucznego
Będzie wielbłądem, lecz kłnie się na bogi!
Tak jak za życia — będzie nosił rogi.

A cna łodzianka. (Niech mi głowę zetrą —
Kto z panów grozi choć przeciw tezie stawia?)
Umrze w trzydziestej, mając wiosnę setną
I przyjmie postać przecudnego pawia.
Przed kim rozprostuje ogon swój cacany?..

...Wszak i tam beda osły i barany...

BEBE.

Zmartwienie

Państwo Gancegal odbywają wyścigówkę autem. Podczas jazdy ze stromej góry, wóz przewraca się i wpada w rów.
Pan Gancegal podnosi się, obmacuje całą swą, dostojną osobę i oddycha z ulgą. Wyszedł z tej opresji bez szwanku. Rozgląda się więc za żoną i po chwili konstataje, że ona również wyszła cała.
— I to się nazywa katastrofa? — woła oburzony Gancegal. — Straciłem całą sumę asekuracyjną.

PO ZABAWIE.

Powiedz mi, Janie, o której wróciłem wczoraj wieczorem?
— O 7-ej rano, proszę pana...
— A o której wstałem wczoraj rano?
— O ósmej wieczór, proszę pana...

Scisty termin

Krawiec, nie mogąc się doczekać pieniędzy od swego klienta - poety przyszedł doń osobiście i począł prosić o zapłatę należności. Oczywiście poeta odmówił.
— Kiedy więc mogę liczyć na gotówkę? — zapytał krawiec.
— Natychmiast po otrzymaniu przeze mnie od wydawcy czeku za rekopis książki, jaką napisze, gdy mi przyjdzie natchnienie.

Wyrażnie

Szeł: — A więc Krauze nie chce już brać od nas towaru? Czy powiedział to panu wyraźnie?
Agent: — Wyrażnie nie powiedział, ale dał mi to poniekąd do poznania?
Szeł: — W jaki sposób?
Agent: — Zrzucił mnie ze schodów.

W pensjonacie



— Jaka jest różnica pomiędzy pokojami po 5 zł. a pokojami po 8 złotych?
— Do tych droższych ja sam mam tylko prawo zaglądać przez dziurkę od klucza, a do tańszych zagląda także służba...

Zdolny agent

Mayer jest najdzielniejszym agentem w Łodzi. Sprzedaje pewien artykuł i przyznać trzeba, że umie go sprześć. Pewnego razu „obrabiał” przez dłuższy czas jednego kupca. Ten długo wymawiał się od kupna, aż wreszcie rzekł:
— Dobrze, zrobię u pana zamówienie na 3.000 zł., ale uczynię to pod warunkiem, że się nie pokażesz panu w moim biurze, dopóki pana nie zawezwe.
— Zgoda! — odparł Mayer i wyszedł.
Następnego dnia puka ktoś do drzwi kupca. Ten woła:
— Proszę wejść.
Wchodzi usmiechnięty Mayer.
— Co za bezczelność! — krzyczy oburzony kupiec, przecież powiedziałem panu...
— Za pozwoleniem — odpowiada agent — przecie sam pan zawołał: „Proszę wejść”.

W więzieniu

Naczelnik więzienia: — Niech skazany powie co go tu sprowadziło?
Skazany: — Feralna trzynastka, panie naczelniku.
Naczelnik: — W jaki sposób?
Skazany: — Dwunastu przysięgłych i jeden prokurator, panie naczelniku.

Kobieta

— Czemu nie ucielaś sobie dotąd włosów a la garconne?
— Chciałam to zrobić, ale mąż nie zabronił mi ani razu.

Autentyczne

Przed jednym z kin w Poznaniu, gromadzą się tłumy publiczności. Sensację budzi wielki afisz: „Pierwszy raz w Polsce!!! Wielki film mówiący p. t. „Niemowa”.

Dobra rada

— Nigdy nie wsiadaj do przedziału w którym siedzi sama, młoda, ładna niewiasta, bo nigdy nie możesz tego przewidzieć, czy nie jest to przypadkiem twoją przyszłą żoną!

CZUŁOŚĆ.

Żona: A gdybym ci powiedziała: jutro umrę...
Mąż: Ach, wiem już jak dotrzymasz obietnic...



— Na! litość boska, uważaj, przecież mój kapelusz!!!



Ona: — Chciałbyś zapewne mnie widzieć w ubraniu podobnym do tego?
On: — Nie, dziękuję, wystarczy mi ten widok.

NASI PRA-PRZODKOWIE



Muzeum historii naturalnej w Chicago zamieszcza powyższe dwa obrazy jednego z amerykańskich malarzy, mające wyobrazić ludzi pierwotnych. Zaznaczyć należy, że dane anatomiczne i antropologiczne, na podstawie których malarz wykonał powyższe obrazy, dostarczone mu były przez wybitnych uczonych amerykańskich.

MORDERCA

Po trzech miesiącach od chwili ślubu, kiedy szła miłosny minal, małżeństwo Botman zrozumiało nagle, że nie łączą ich nic więcej, i że przeciwnie, nienawidzą się oni z całej duszy i serca. Nienawiść ta wystąpiła nagle. Początkowo zaczęli się z sobą sprzeczać o byle drobnostkę. Gdy on powiedział „tak” ona zawsze musiała powiedzieć „nie” — i przeciwnie. Stosunki między nimi doszły do takiego stanu, że wreszcie zrozumieli, iż nie mogą żyć z sobą wspólnie.

P. Botman domagał się rozwodu, ale pani Botman, dlatego, by mu zrobić na złość i choć męczyć się sama, zmoczyła jeszcze bardziej męża, który, jej zdaniem, zatrul jej życie, nie zgadzała się w żaden sposób na udzielenie mu rozwodu.

Mijały dni, stosunek między małżeństwem stawał się coraz okropniejszy, aż wreszcie Henryk Botman, którego znudził ten rodzaj życia, i który czuł się niemal na granicy obłąkania, postanowił zlikwidować swój stosunek z żoną. Czuł, że nie zawaha się nawet przed morderstwem.

I potworny, niesamowity plan począł w nim z wolna dojrzewać. Aż wreszcie, którego dnia, oznajmił żonie, że wyjeżdża do Zakopanego. Wobec świadków starał się ją przekonać, by nie jechała z nim, wiedząc jednak w duchu, że Irena nie da się odwieść od swego zamiaru towarzyszenia mężowi wszędzie i zawsze. I rzeczywiście po kilku dniach wyjechali z Łodzi.

Następnego już dnia po przybyciu do

Zakopanego, wczesnym rankiem, Henryk Botman wybrał się w góry. Znał jedną taką ścieżkę, która prowadziła ku Giewontowi. Była tak stroma i wąska, że najmniejsza nieostrożność mogła łatwo zakończyć się katastrofą. Henryk wspiął się na najwyższą złom, pod którym rozściierała się olbrzymia, ponura przepaść. Dziwił się sam tej łatwości i spokojowi, z jakim rozmyślał o dokonaniu zbrodniczego planu. Rozejrzał się dokładnie dookoła. Tak, miejsce to mu odpowiadało. Tu będzie łatwo upozorować nieszczęśliwy wypadek i raz wreszcie przerwać ten koszmarny sen, jakim stało się dla niego życie.

Zadowolony, wrócił do hotelu. A wieczorem, przy ogólnym stole, tak głośno, by go słyszano dokoła, rzekł do żony:

— Idę jutro rano w góry, na Giewont. Wspiąć się będę po bardzo stromych ścieżkach i dlatego pozostawię cię samą w hotelu. Nie mam odwagi zabrać cię z sobą.

Jak się spodziewał, Irena uparła się, że również wybierze się na wycieczkę.

— Jak chcesz — rzekł wreszcie wzdychając, ale ja nie biorę na siebie żadnej odpowiedzialności. Wychodzimy o godz. 6 rano.

Było coś w jego głosie specjalnego, że Irena spojrzała nań uważnie. Zbladła, lecz opanowała się natychmiast i milcząc udała się do swego pokoju.

Wczesnym rankiem, o godz. 6-ej wyruszyli Botmanowie w góry. Ta sama ścieżka, którą wspiął się on wczoraj, szła powoli, pod szczyt Giewontu, na jedną z najwyższych platform, obok

których rozściierało się urwisko. Henryk nie zdawał sobie sprawy dokładnie, jak przeprowadzi swój plan. Wiedział tylko, że musi działać szybko i pewnie, bez walki. Tego bowiem nie zniósłby i kto wie, czem skończyłaby się ta makabryczna historia.

Ona szła wolniej i on często musiał przystawać i czekać. Wówczas obserwował ją, Irena była blada, bardzo blada. Czy miała jakieś przeczucie? Niedaleko od złomu który był celem ich wycieczki, Irena zatrzymała się.

— Henryku, rzekła, z lekkim drżeniem w głosie — czy nie przypuszczasz, że inaczej ułożyłyby się między nami stosunki, gdybyś nie był tak brutalnym wobec mnie?

— Już dziś za późno na podobne rozmyślenia — odparł surowym tonem Henryk.

— Ja jednak bardzo żałuję tego wszystkiego, tych wszystkich złych chwil, które między nami były — mówiła Irena. — A ty?

— Nie żałuję niczego.

Wówczas twarz Ireny przyjęła decydujący wyraz.

— A więc dobrze — zawołała. — Chciałam ci dać jeszcze możliwość ratunku. Nie chciałeś, tem gorzej dla ciebie.

Henryk spojrział na nią ze zdziwieniem i przestraszeniem. Ale powziawszy nagłą decyzję, poszedł naprzód, nie odwracając się więcej. Przybyli wreszcie na zrab skalny.

nie wiem, jaki miał być cel naszej wycieczki tutaj? Czy myślisz, że nie wiem żeś mnie chciał zamordować, poprostu strącić tutaj, do tej przepaści i upozorować wszystko nieszczęśliwym wypadkiem, wolny i szczęśliwy powrócić do Łodzi? Wyobraź sobie, przed wycieczką, wczoraj wieczorem, opowiadałam wszystkim znajomym, że chcę cię zamordować. Nie mogłam nic innego uczynić; albowiem, gdyby ci się ten plan nie udał, wynalazłbyś coś innego w twoim mniemaniu bezpiecznego dla ciebie. A teraz już przepadło. Powiedziałam, tam na dole, że mnie tutaj zamordujesz i bezkarnie ci to nie ujdzie.

— Na miłość boską, jak mogłaś! — zawołał w najwyższym przerażeniu.

— To jest właśnie moja zemsta. Nie zależy mi już na życiu i właśnie dlatego powiedziałam wszystkim, nawet urzędnikom hotelowym, że mnie zamordujesz. Właściciel hotelu odradzał mi, że bym z tobą poszła. Powiedziałam mu, że będziesz się starał upozorować nieszczęśliwy wypadek, i że tylko dla stworzenia sobie alibi, odradzałeś mi przy stole wspólne udanie się z tobą na Giewont. To jest moja zemsta Henryku. A teraz wracaj do hotelu. Zobaczymy, czy ci uwierzą, że był to nieszczęśliwy wypadek.

Przerażony Henryk nie zdołał się poruszyć, gdy Irena błyskawicznym skokiem rzuciła się w przepaść.

Nie pomogły przysięgi i nie pomogły zaklęcia Henryka, że żona jego popełniła samobójstwo. Stał on przed sądem jako morderca swej żony, skazany został na dożywotnie więzienie. Zemsta Ireny osiągnęła swój cel.